

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Podwale 1. 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Telefon Administracyi 637.

Prenumerata:

zamiejscowa:		miejscowa:	
rocznie 36 K	ówierócznie 9 K	rocznie 28 K	ówierócznie 7— K
półrocznie 18 K	miesięcznie 3 K	półrocznie 14 K	miesięcznie 2-40 K

W Niemczech 3 K 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 4 K 60 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“ dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ówieróczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K 50 h., drudzy 60 h. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce 26 hal.

Tabularyczne i liczbowe po 30 hal., nadesłane po 60 hal., kronika 1 kor. za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia liczbowe, tabularyczne i statutowe towarzystw akcyjnych i ubezpieczeniowych po 60 hal. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie Administracya „Gazety Lwowskiej“. Lwów ulica Podwale 1. 3.

CZEŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 20 października b. r. najmiłosiwiej nadać właścicielowi dóbr ziemskich i wielkiemu przemysłowcowi Jakobowi Feuersteinowi w Drohobyczu, order Żelaznej Korony trzeciej klasy z uwolnieniem od taksy.

Wiceprezydent galic. dyrekcji poczt i telegrafów zamianował adjunkta Władysława Bilora, pocztmistrzem w Buszezu.

Wiceprezydent galic. dyrekcji poczt i telegrafów zamianował ekspedientki pocztowe Aleksandrę Ludwig w Bopience i Wandę Sozańską w Bobrku k. Oświęcimia, pocztmistrzynie i pozostawił je w dotychczasowych miejscach służbowych.

CZEŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 31 października 1917.

Rada Państwa.

Z Izby panów.

Po otwarciu posiedzenia zawiadomił przewodniczący o zajęciu Udiny, poczem nastąpił dalszy ciąg dyskusji budżetowej.

Członek Izby Beuerle, odpowiadając

na wywody ks. Lobkowitza oświadcza, że widzi w tych wywodach podstawę możliwości porozumienia. Ta sama myśl została zaznaczona w wywodach dr. Bilińskiego. Mowca jako Niemiec pragnie jednak przypomnieć, że w Galicyi są także i kolonie niemieckie i jedno miasto niemieckie, które również mają prawa narodowe, które to prawa należałoby w pewien sposób uchronić.

Następnie przemawiał Arcybiskup ormiański ks. Teodorowicz, który na wstępie swej mowy oświadczył, że nikt nie może zaprzeczyć, iż zagadnienie polskie niespodziewanie i z wielką siłą wyłoniło się w czasie wojny, i że zagadnienie to łączy się ściśle z kwestyą pokojową, zwłaszcza z interesami Mocarstw centralnych. O tem zagadnieniu polskiem w czasie dyskusji nie padło żadne słowo. To, co mowca dziś podnieść pragnie, podniesie jedynie w imieniu własnem, podobnie jak i poprzednia jego mowa w czasie ostatniej dyskusji budżetowej zawierała tylko jego osobiste zapamiętanie. Uderza przede wszystkim, że kwestyi polskiej w Austrii wogóle się nie omawia, natomiast ogromna zainteresowanie dla niej okazuje się w Niemczech. Zdaniem mowcy zawiniła tu prawdopodobnie cenzura wojenna. W podejrzenie wpadły nie tylko osoby, lecz także i idee. Prócz artykułów hr. Andrassy'ego, ogłoszonych w jednym z dzienników wiedeńskich i kilku pamfletów nie ukazało się w Austrii nic poważniejszego. Bakcył cenzury zdaje się, zaraził także i Izbę panów, która woli milczeć, aniżeli poruszać temat drażliwy. Kto ten temat poruszy, ten łatwo może sparzyć sobie palce. Dożył tego i mowca w czasie ostatniej dyskusji budżetowej. Mowca nie myśli podnosić żadnych rekryminacyj w tej mierze, lub też siebie bronić, wskazuje jednak na swą mowę dla zilustrowania sytuacji. (Prezydent przerywa mowcy uwagą, że o ile rozumiał, mowca porusza sprawę przywołania go do porządku. Ze względu na postanowienie regulaminu prosi mowcę, by sprawę tę uważał za załatwioną). Ks. Arcybiskup Teodorowicz odpowiada, że już

z góry zaznaczył, iż nie podnosi żadnej rekryminacyi, i nie wdaje się w żadne krytyki, lecz wskazał na sprawę o tyle tylko, o ile ona do jego odnosi się osoby.

Mowca przypomina następnie, że już w ostatniej swej mowie wskazał na obawy z powodu systemu panującego w Królestwie Polskiem, a które to obawy niebawem się ziściły tem, że rozwiązano Radę Stanu i Legiony. Nowy manifest obu Monarchów jest najlepszym dowodem, że dawny system już nie może być nadal stosowanym. Sprawozdawca budżetowy zarzucił był mowcy, że omawia marzycielskie myśli przyszłości nie uwzględniając przynależności państwowej. Mowca stwierdza dlatego, że mówił o jedności narodu i trzymał się ściśle tych linii, jakie wytyczył projekt zjednoczenia Galicyi i Królestwa Polskiego w Austrii, a więc nie mówił o przyszłości, ale o ostatniej przeszłości. Mowca przypomina słowa prezesa N. K. N. dr. Jaworskiego z sierpnia 1915 z okazji zajęcia Warszawy. W tej mowie zawarte jest oświadczenie, że zjednoczenie niepodzielnego Królestwa Polskiego z niepodzielną Galicyą jest podstawą dążeń Polaków i stwierdza, że Polacy w Austrii nigdy nie milczeli o idealach swej przyszłości. W tej mierze cytuje mowca dyskusję w Sejmie galicyjskim z r. 1868 i charakterystyczne słowa N. miastoika hr. Gołuchowskiego, dalej przyjęcie deputacyi polskiej przez Cesarza w r. 1848 i program polski w tym samym roku ustalony. Mowca nie chce przesądzać pod żadnym względem rządów polskich, ogranicza się jednak do stwierdzenia, że proklamacya obu Cesarzy z 12 września 1917 przenosi Królestwo Polskie z zakresu fikcyi na pole rzeczywistości. Polacy pragną w duchu proklamacyi obu Monarchów pracować nad swoim Państwem, nie można jednak składać całej odpowiedzialności na trzech Regentów i po nich wszystkiego się spodziewać. Jedynie od Administracyi zależy, czy manifest obu Monarchów zostanie urzeczywistniony w duchu popierania Państwa Polskiego. Koniecznem jest jasne postawienie kwestyi.

Mowca przypomina, że Polacy domagali się zniesienia linii granicznej między obu obszarami okupacyjnymi i zniesienia granicy między Litwą i Królestwem Polskiem. Co jeszcze nie nastąpiło, może jednak jeszcze nastąpić. Mowca cytuje oświadczenia wybitnych polityków niemieckich i myślicieli, którzy także przemawiali za zniesieniem tych granic. Rozwój Państwa Polskiego zawiął głównie od sposobu, w jakim ujawnią się oba kierunki, które dotąd można było zauważyć. Jednym kierunkiem jest wola zawarta w proklamacyi obu Cesarzy, drugim kierunkiem są tajne przeszkody. Te tamujące kierunki jawnie mówią o swoich celach. Jednym z tych tamujących kierunków jest oświadczenie się za aneksyą Królestwa Polskiego. Nadto w literaturze niemieckiej mówi się i pisze całkiem otwarcie o państwie ubożem, czy też o państwie ochronnem. Wobec takich objawów Polacy, wskazując na obietnice i najlepszą wolę obu Monarchów, zapytują, czy może być mowa o rozwoju państwa w przyszłości, jeżeli potężne państwo obejmie kuratelę nad tem Państwem Polskiem? Tej kwestyi nie mogą rozwiązać Regenci, lecz tylko administracya. Mowca przypomina, że formacya Państwa Polskiego z r. 1850, kiedy ówczesny car Aleksander czynił Polakom wielkie obietnice, o których nie można powiedzieć, by ich nie chciał, przynajmniej z początku, dotrzymać, była z gruntu fałszywa. Była to zasada wprost przeciwna tej, którą ustalili obecni obaj Monarchowie. Wtedy Królestwo Polskie miało być postawione pod kuratelę rosyjską, tworzył mur ochronny przeciwko Austrii i Niemcom, stanowiąc niejako stację graniczną, jakiś przyczółek mostowy dla wargnięcia Rosyji do Europy środkowej. Z tej reminiscencyi historycznej wynika, że dla przyszłości Państwa Polskiego ważne jest, czy sprawa rozwiązana będzie w duchu intencji obu Monarchów, czy też ze stanowiska całkiem odmiennego, ze stanowiska tych właśnie tamujących sił. Mowca w dalszym ciągu swego przemówienia wskazuje na to, jak fałszywym jest twierdzenie, że

15) **Ferdynand Hoefck.**

Z życia Henryka Sienkiewicza.

Przyczynki i Szkice.

XI.

(Ciąg dalszy).

Wkrótce po ukazaniu się „Potopu“ przyjechał do Warszawy słynny krytyk europejski, Jerzy Brandes. Dla talentu Sienkiewicza powziął on od razu wielką sympatyą i z niezmiernym wyrazem się o nim pochwałami. Znał naturalnie drobne tylko jego nowele z przekładów francuskich i niemieckich: ani „Ogniem i mieczem“, ani „Potopu“ nie czytał. Wychodząc jednak ze swej doktrynerskiej zasady naturalistycznej, zgodnej z teoriami Taine'a i Zola, miał Sienkiewiczowi do zarzucenia, iż zamiast pisać powieści współczesne, kreślił to życie, które zna i na które patrzy, rzucił się na tematy historyczne i tworzy nie z obserwacyi, lecz z fantazyi¹⁾.

1) Poglądom tym, zryzu wypowiedzianym w Warszawie w rozmowach poufnych, dał następnie Brandes konkretny wyraz w swych studiach literackich, w których tak pisał między innymi: „Ulubieniec polskiej publiczności, Henryk Sienkiewicz, prawdziwie patrycyuszowska natura, talent bogaty i gibki, pełen uczuć subtelnych i ciętej satyry, najwyżej stanął w tych utworach, gdzie z przenikliwym realizmem

Odpowiedź Sienkiewicza krytykowi duńskiemu na ten zarzut była bardzo prosta (opowiada naoczny świadek tej historycznej rozmowy): „Realistyczna metoda — dewodził twórca „Potopu“ — nigdzie właśnie nie da się lepiej stosować, aniżeli w powieści historycznej. Tu bowiem autor rozporządza w ca-

porusza tematy psychologiczne, jak n. p. w „Szkicach węglem“, w tej chwytającej za serce i mistrzowskiej historii Rzepowej. Doskonale są również jego nowele, nadzwyczaj malownicze i pełne serdecznego uczucia. Niestety, w ostatnich latach Sienkiewicz, na wzór Dumas'a ojca, rozplątał się w produkcji nieskończonych historycznych romansów, które imię jego uczyniły popularnem w najszerzych kołach. To zatopienie się w epoce, której pisarz z doświadczenia własnego nie zna, to podporządkowanie sztuki celom postronnym tak ujemnie wpłynęły na artystyczną stronę utworów Sienkiewicza, iż stracił on najlepszych swoich czytelników, a historyczne jego powieści mają tylko przelotne powodzenie, jako narkotyki“. Zdaniem Brandesa „tylko życie współczesne, rzeczywiste może być źródłem natchnienia“ i „że jeżeli poeta polscy w naszych czasach chcą poważnie współzawodniczyć z najznakomitszymi pisarzami Europy, z największymi prozaikami Francyi i Rosyji — jest rzeczą konieczną, aby odwrócili się od dalszej przeszłości i trzymali jednego pola, na którym poeta może uniknąć wszystkiego, co konwencjonalne i być nie tylko natchnionym, ale i prawdziwym. Ten silny artystyczny ciąg do przeszłości opiera się ostatecznie na przesądzie, że tylko przeszłość i historia, historyczne poezye i obrazy pozwalają nam przedstawić ideał. Przyszłość może przekonać nas, że żywioł historyczny jest również zbyteczny w poezyi, jak żywioł spirytystyczny“.

lej pełni tem, co realisci nazywają dokumentami ludzkimi. Ma on cały zasób tych dokumentów i wie nie tylko, jak się taki n. p. Bogusław Radziwiłł ubierał, jak wyglądał, ale zna najtajniejsze jego plany i zamysły, zna jego listy, pamiętniki, korespondencye prywatne i urzędowe, wyznania wyrwane z głębi duszy, myśli skrzętnie ukrywane przed całym światem. Może go więc obserwować w najrozmaitszych położeniach i wypadkach życia, może te dokumenty segregować i różnicować, jakim był wtemczas, kiedy pozował przed drugimi, a jakim wówczas, gdy występował przed powiernikami w całej swojej nagości. A nadto obserwator ma tu przed sobą postać całą, skończoną, życie zamknięte; wie nie tylko, czego chciał, ale czego dokonało; ma fakty niezbite. Nie potrzebuje więc tworzyć, ale może odtwarzać daną postać z systematyczną prawie ścisłością. Fantazyja odgrywa tu artystyczną tylko rolę, daje formę; treści zaś dostarczają owe najpewniejsze, najbardziej skrupulatne i niezawodne dokumenty ludzkie. Nie obserwuje on tu sam jeden, ale zlewa obserwacje tysięcy ludzi i pokoleń. Po czyjej więc stronie istotna prawda i rzetelny realizm? Zresztą — ciągnął dalej Sienkiewicz — cóż go obchodzić może ta szara, mgława codzienność nasza? Tam rozgrywają się wielkie wypadki i wstępują wielcy ludzie. Tam jest się do czego i czem zapalać: są wielkie charaktery, wielkie zbrodnie i wielkie poświęcenia. Czyż może go do tyła obchodzić jakiś współczesny pan X lub pan Y, aby miał obserwować, badać życie i cierpienie jego odtwarzać? Oni go przedewszystkiem nudzą. Jeśli zaś idzie o tendencye i oportunistyzm powieściopisarski, to czyż nie lepiej i zdrowiej, zamiast malować dzisiejszy stan umysłów i ludzi, dzisiejszą ich nędzę, sprężczość z samymi sobą, bezsilność i szamotaninę się, pokazać swemu społeczeństwu, iż by-

ły chwile jeszcze gorsze, straszniejsze i bardziej rozpaczliwe, i że pomimo to ratunek i odrodzenie przyszło. Tamto może do reszty zniechęcić i zrosnąć, to się dodaje, nadzieję wlewa, ochotę do życia zagrzewa“²⁾

Tej samej tezy bronił z czasem Sienkiewicz w swym polemicznym odczycie „O powieści historycznej“, wygłoszonym w Warszawie, we Lwowie, w Krakowie i w Poznaniu. Przedtem jednak, w ciągu roku 1887 zaczął pisać „Pana Wołodyjowskiego“, który tak samo, jak „Ogniem i mieczem“ i „Potop“, wychodził jednocześnie w warszawskim *Słowie*, w krakowskim *Czasie* i w *Dzienniku Poznańskim*, oraz w licznych przekładach na język rosyjski.

Jakie wrażenie czyniła ta „dla pokrzepienia serc“ pisana Trylogia na czytający ogół polski, na jego wszystkie warstwy od pałaców aż do poddaszy i suteryn, jak były rozchwytywane jej książkowe wydania, rozchożące się w tysiącach egzemplarzy, a jednocześnie, jak ten entuzjastyczny *vox populi* pozostawał w rażącej niezgodzie ze zjadliwymi głosami przeważnej części fachowej krytyki literackiej, o tem pamiętamy wszyscy. Ale najmilej, najuroczywiej, najrzetelniej, zapisała się ta Sienkiewiczowska epopeja w pamięci tego pokolenia, które ją czytało wtedy na ławie szkolnej w Królestwie, które wtedy gnębione systemem russyfikacyjnym Apuchtina, w tych szacherpolskich „powieściach lat dawnych“, tak wspaniale odtwarzających bujną przeszłość narodową, znajdowało skuteczne antidotum na zatrujące wpływy „pedagogiczne“ szkoły rosyjskiej.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

²⁾ Towarzystwo warszawskie, t. II.

Polacy nie wierzyli narodowi niemieckiemu z nienawiści do Niemców. Polacy zbyt wysoko stoją, by nienawiść czynili wykładnikiem swojej polityki. Powód leży raczej w poprzedniej tradycji Rossji i Prus. Obawiano się z początku wojny, że dawne tradycyjne stosunki między Berlinem a Petersburgiem odżyją, albo w formie pokoju odrębnego, albo też w formie zbliżenia się obu mocarstw po wojnie.

Przechodząc do omówienia kwestji wojska polskiego, wskazuje mowca, że werbunek z 5 października zarządzony został tylko przez generał-gubernatorów w Warszawie i Lublinie, zanim istniała jeszcze organizacja polska. Polacy nie mogli więc uważać tego werbunku jako werbunku siły zbrojnej polskiej. W sprawie Legionów popełniono też wiele fałszywych kroków, zwłaszcza oddając Legiony generał-gubernatorowi w Warszawie zamiast Państwu Polskiemu. Krytykowane też i ze strony niemieckiej nową formułę przysięgi, którą zaskoczono Legiony. Co do uwag referenta, że Polacy powinni przynajmniej w tem przesileniu być solidarnymi, wskazuje mowca, że przeciwieństw w obozie polskim nie było, niezdecydowanie polskie było tylko echem przejść narodowych.

Główna wina dzisiejszej wojny spada na zasadę dzisiejszej polityki „siła przed prawem”. Moralny korzeń tej zasady leży w akcie podziału Polski. Bezpośrednio po podziale Polski sumienie Europy poczęło odczuwać skruchy, ale dopiero, kiedy wschód i zachód zderyżyły się w rowach nieprzyjacielskich, poznano naukę, wynikającą z podziału Polski, mianowicie, że równowaga świata jest zachwiana. Już przed stu laty poeci polscy, a między nimi Mickiewicz modlili się o ogólną wojnę, nie z zemsty, lecz w silnej nadziei, że w tej chwili i Polska powstanie. Potwierdzenie tego znajduje się też w piśmie Ojca świętego. Ta manifestacja Ojca świętego, jest wspaniałem złaczeniem głosu sumienia z polityką programu z dziś z programem przyszłości, połączeniem ducha miłości chrześcijańskiej z praktyczną znajomością świata. Idea Ojca św. zarzuca zasadę siła przed prawem, głosząc nową zasadę „sprawiedliwości”. Manifestacja swą Ojciec św. tak głęboko sięgnął w sumienie Europy, że Europa z więzów jej oswobodzić się nie może. Prędzej czy później Europa musi wrócić do linii wytyczonych, naznaczonych słowami Ojca św. Ojciec św. nie zadowolili się już ogólnymi ideami, lecz wymienia raczej wszystkie narody, które, zdaniem jego, mają spotkać się w sprawie sprawiedliwości, wymienia więc obok ludów słowiańskich i Ormian, także i Polskę. Dla Europy chrześcijańskiej zagadnienie sprawiedliwości narodów ucieleśnia się w odbudowaniu Polski. Polacy szczególnie obowiązanymi są do wdzięczności Ojcu św. za jego słowa, gdyż w tem jednym słowie „sprawiedliwość”

zawarte są wszystkie plany Polaków na przyszłość, wszystkie ich pragnienia i nadzieje.

P. Minister generał-major Höfer omawiał poruszone w ciągu dyskusji kwestje aprowizacyjne, a zwłaszcza sprawę zaopatwienia w żywność powiatów w Czechach.

Członek Izby panów Escher podkreślił w swoim wywodzie znaczenie Tryestu dla Europy centralnej.

Rada Dworu Vukovic oświadczył, że ideał Słowian południowych, stojący w jasnym przeciwieństwie do zapatrywań nieprzyjaciół, mieści się w ramach granic Monarchii, a punktem jego kulminacyjnym jest niewzruszona wola po wsze czasy pozostać pod berłem Dynastji Habsburgów.

W wywodzie końcowym sprawozdawca bar. Plener odpowiadając na wywody p. Bilińskiego oświadcza, że pod jednym względem zgadza się z dr. Bilińskim, mianowicie, jeżeli idzie o jego skargi na nadzwyczajne zaniechanie realizacji żądań Galicji w sprawie szybkiego załatwienia podań, odnośnie do świadczeń i wynagrodzeń wojennych. Jest to skarga usprawiedliwiona, gdyż nie ulega wątpliwości, że ze wszystkich krajów Monarchii z powodu wojny najwięcej ucierpiała Galicja i że naprawienie tych wielkich szkód jest obowiązkiem Państwa — czy Węgry w tem partycypować powinny, nie chce mowca wogóle omawiać — ale, że przede wszystkim obowiązkiem Administracji austriackiej jest przyjąć krajowi z pomocą, to nie ulega wątpliwości. Mowca nie chce nikogo bezpośrednio winić za zaniechania, ale błędem odnośnych władz było, jeżeli w sprawach tak pilnych zajął stanowisko tak niepewne i wahające się. Z powodu takiego traktowania spraw tak ważnych, można było wpłynąć szkodliwie na opinię publiczną w Galicji i tak już silnie podniecać.

Mową ks. Teodorowicza nie chce się sprawozdawca dokładniej i wyczerpująco zajmować, już przede wszystkim dla tego, że sam ks. Teodorowicz zaznaczył, że przemawia jedynie we własnym imieniu, a ponadto i dla tego, że ks. Teodorowicz w ciągu swoich wywodów kilkakrotnie zaznaczył, że są to tylko teoretyczne konstrukcje i historyczne przedstawienia i ponieważ sam mowca nie doszedł jeszcze do konkluzji, któreby wymagały bezpośredniego zastrzeżenia. Sprawozdawca może tedy uważać mowę ks. Teodorowicza za inspirację patrioty polskiego, równocześnie jednak uważać go za osobę izolowaną i jako taką może go pominąć. O tyle jednak jest śmy dla polskiej grupy w tej Izbie z uznaniem, że podkreśliła tym razem w sposób bardzo dokładny, iż orientacji przyszłej polityki polskiej pragnie ona szukać jedynie w związku z Austrią i Niemcami, t. j. z Państwami centralnymi (oklaski) i że zastrzeżenie się bezwzględnie przeciwko temu, jakoby w Polsce istniały dążenia, łączące jakie pla-

ny przyszłości w przyłączeniu się do ententy, lub aby do tego dążono. To stwierdzamy — powiada mowca — z pewnym zadowoleniem, nie wchodząc jeszcze obecnie w szczegóły przyszłości Polski, która zależeć będzie od wielu zmiennych wydarzeń wojny, jaka na razie niestety trwa jeszcze.

Po wywodzie sprawozdawcy przyjęto prowizoryum budżetowe bez zmiany w drugim i trzecim czytaniu.

Wniosek dr. Witteka w sprawie wybijania monet zdawkowych po 25 i 50 hal. i wydania banknotów 5 koronowych przekazano komisji budżetowej.

Izba przystąpiła następnie do obrad nad sprawozdaniem zjednoczonej komisji dla spraw prawnych i politycznych o ustawach sądowych.

Przemawiali sprawozdawca Pattay, dr. Grabmayr, który oświadczył się za wnioskami komisji, br. Schey, który pochwalal stanowisko Izby w sprawie rewizji nieprawomocnych jeszcze wyroków wydanych przez sądy wyjątkowe i oświadczył, że nie może głosować za odmiennymi wnioskami komisji.

Na tem obrady przerwano. Następnego posiedzenie dzisiaj o godzinie 11 przed południem. Na porządku dziennym dalszy ciąg obrad tudzież wybory do Delegacji.

Sytuacja wojenna.

Dwa i pół lata mozolili się Włosi nad tem, by o staj kilka zapuścić się w głąb ziem przeciwnika, on zaś obecnie pospołu ze sprzymierzeńcem w ciągu dni pięciu z nadatkiem odbił sobie te straty. Wyrażenie „błyskawiczny pospiech” mimowoli ciśnie się na usta, gdy czytamy huletny wojenne z widowni północno-zachodniej w dniach ostatnich. Jak błyskawica i jak huragan i jak lawina z niebotycznych szczytów spada potężny rozmach ofensywy na wroga, wszystko druzgocząc i usuwając.

Jeden z najmłodszych, a sławą już uwieczniony, kawaler orderu Maryi Teresy, gen. por. bar. Zeidler zajął na czele 58 dywizji Gorycya, a przeprawiwszy się zaraz przez Isonzo, wtargnął na sąsiednie wyżyny Podgory, dominujące nad miastem i okolicą.

W wyższym jeszcze stopniu rozciąga nad nią swe panowanie Monte Fortin, samotnie pośród równiny wznoszący się, potężny zwal skalny, tuż nad drogą. Gradyzka-Gorycya od strony północnej. Trzyma on w szachu rozciągającą się ku zachodowi dolinę. Po Podgorze i on także wpadł w ręce wojsk austro-węgierskich. Zład przeszły one do Montfalcone, zyskując tym sposobem silne punkty oparcia dla dalszych postępów.

Włosi oparli się całym wysiłkiem rozpaczy na płaskowyżu Doberdo, lecz nie zdołali już odwrócić losu. Rozumiejąc też, że po doznanej rozbiegu nie zdołają się utrzymać także tutaj, wczas opróżnili dolinę Vallone, miejsce zborne swych rezerw.

Odzyskanie Montfalcone ze znajdującymi się tam zakładami technicznymi, oczywiście zniszczonej przez nieprzyjaciela przed odwrotem, nie pozostało bez wpływu na sytuację baterji nad Sdobba, których uratowanie okazało się problemem ze stanowiska nieprzyjaciela również ważnym (baterje składały się z dział okrętowych najcięższego kalibru), jak trudnym i gorzej nawet: możliwym do wykonania tylko częściowo.

Wojska austro-węgierskie, które po zdobyciu płaskowyża Bainsizza wśród walk zaciętych przeprowiły się pod Plava na zachodni brzeg Isonza, następując nieprzyjacielowi na pięty, spędziły Włochów ze wzniezionej na 812 m. wyżyny Corada, zachodniopółnocnego odgałęzienia Kolowratu.

Na północy pokonały opór nieprzyjaciela herkulesowem iscie uderzeniem wojska niemieckie. Druzgocząc wszelkie zapory, zajęły Cividale, ongi, przez wieki długie stolicę książąt longobardzkich. Już przez to samo zagrożona została Udine; jakoż padła niebawem, a z nią również tak ważna dla Włochów linia kolejowa Udine-Pontafel dostała się w ręce zwycięzcy.

Cały wogóle front nieprzyjacielski od przełęczki Plöcken aż do morza został rozszarpany i odrzucony. Odwrót Włochów świadczy o doszczętnym pogromie, a nie zatrzyma się chyba prędzej aż na obwarowanej i silnymi twierdzami najeżonej linii Tagliamento. Tu dopiero będzie można pomysleć o zebraniu i uszykowaniu rozbitków.

Linia Tagliamento została w dwu celach zbudowana. Miała dać w razie potrzeby podstawę wymarszowi wojsk włoskich przeciwko Austrii, a na wypadek katastrofy stworzyć silną asekurację odwrotu. W chwili wybuchu wojny obwarowania Tagliamento składały się z dwu grup z położoną pośrodku linią łączną. Północną, t. zw. „Friaul-Nord” tworzą forty pancerne półkolem w promieniu 10—14 klm. wzniesione dokoła Osoppo. Na południu rozsiadł się „Friaul-Sud”, grupa fortów w oddaleniu 5—8 fortów od Codroipo.

Ten już czasu pokoju potężny, system obronny wzmocniono zapewne jeszcze bardziej w ciągu wojny. Wojska włoskie, dotarwszy do linii Tagliamento, odetchnęłyby spokojniej, ufne w niepokonaną, jak się głosi, moc jej twierdz i obwarowań. Nie jest jednak rzeczą pewną, czy przeciwnik pozwoli im dotrzeć do tej ostoi. Nadzwyczajna bowiem rękość jego pochodu sprawić może, iż sprzymierzeńcy wyprzedzą Włochów i zmuszą

19)

Angel Flory.

Więcej myśleć niż mówić.

IX.

(Ciąg dalszy).

„Heł to wspomnień budzi we mnie to spotkanie, mój Boże! i jak mi trudno ukryć moje wzruszenie. Charvan! piękny Charvan! miły margrabia, gentlemen skończony, człowiek pełen serca i rozumu, którego wszyscy w Bordeaux sobie wrywają, dusza każdej zabawy, przyjaciel kobiet!

„Co za przyjemność widzieć znowu to znaczne i prawe oblicze.

„Zaledwie nieco posiwiał od dwóch lat; postać jego zawsze prosta i wynieśta; przetrasta mnie o całą głowę i nosi wysoko swój piękny profil Gaskończyka; z jednego okaza zwiisa mu czarna jedwabna tasiemka od monokla. Ucałował moją nieco drżącą rękę, którą mu podałam i szybko spostrzegł moje zmieszanie; prowadzi mnie do odosobnionego stolika.

„Tutaj będzie nam dobrze rozmawiać: zaczynają o nas zapominać! Jakież byłem niedorzecznie wywołując pani wzruszenie i ciekawość tych paryskich próżniaków przez dzikie okrzyki, jakie wydałem ujrawszy panią! Ale nie byłem zdolny zapanować nad zdziwieniem! Nie daremnie pochodzę z południa, nie prawdziw, Dianio? bo pozwoleń mi odrzucić wezłek ceremonii i korzystać z przywileju mego wieku! Widywałem ciebie dzieckiem, moja mała!

„Jakąż mam przyjemność słysząc te słowa! ten akcent nieco śpiewny, to głos z mego kraju!

„Czyż doprawdy dopiero cztery miesiące, jak pożegnałam na zawsze moją ojczyznę?

„Podnoszę na niego oczy, błyszczące

łzami, które o mało co nie popłyną, a które przecież usmiechają się radośnie.

„— Tak, proszę mnie nazywać Dianą, jak dawniej! ale już nie panną de la Marguiera, bo zaprezentowano mnie pod nazwiskiem pani Letesier i może pan dać sposobność wszystkim tym ludziom do wątpliwości co do mego stanu cywilnego!

„Potrzęsa głową i domyślam się, że myśli o krótkości czasu, który jednakże zniewolił mnie do zmiany nazwiska. Parzy na mnie długo, z życzliwością.

„— Jakaś ty piękna się zrobiła, Dianio! Byłaś już ładna w dniu twego ślubu. Przypominasz sobie, jak rozgniewałem tego biednego Bertranda, mówiąc mu, że gdyby cię spotkał był spotkał o dwadzieścia lat wcześniej, nie byłby został starym kawalerem... Masz sobie! czerwienisz się! widzę, że ci już lepiej! A teraz, podasz mi herbaty, zjemy dużo ciastek i powiesz mi, jakim sposobem tutaj się znajdujesz! Wyznaję, że ta myśl nieco mnie niepokoi.

„Wiadomo ci, że natychmiast po... straszny wypadku, który zrobił przewrót w waszem życiu, pojechałem w podróż do Indji, dawno zamierzoną, z całym gronem znajomych. Gdy wróciłem pierwsza moja wizyta była w Arlac.

„Byłem zdumiony i oburzony, nie zastając ciebie na miejscu, które byłaś tak godną zajmować. Znalazłem rodziców Bertranda, literalnie ogłupiałych boleścią niedorzeczną, zawiśną, pełną niesłusznego żalu.

„Rzuciłem im w oczy całe moje oburzenie; moja stara przyjaciółka upoważniła mnie do tej brutalnej szczerości i opuściłem ich, wołając, że noga moja więcej w Arlac nie zostanie, aż do chwili, gdy będę pewny, że ciebie tam zobaczę.

„— Nie wrócisz tam prędko, mój przyjacielu — odrzekłam smutnie i zaczęłam mu opowiadać szczegółowo wszystkie wypadki mego życia, od chwili, gdy pomagał nam wsiąść do powozu, gdyśmy rozpoczęli naszą posłubną podróż.

„I w tym gwarze wielkoświatowym, wśród śmiechów i wesołości ogólnej, mówiliśmy długo o rzeczach smutnych i poważnych.

„Następnie, pan de Charvan, zapytał mnie o powód mojej obecności w tym domu.

„Odrzekłam mu, że towarzyszę pani d'Eschevail.

„— Czy ona wie, że jej syn był szalenie zakochany w gospodyni tego domu? i że z jej powodu wyjechał, porzucając w sposób zupełnie niewyjaśniony, chirurgię dla bakteriologii?

„— Nic o tem nie wiem! — odrzekłam zdziwiona. — Wiadomo mi tylko, że doktor ocalił życie pani Souza-Valo, która zachowała dla niego bezgraniczną wdzięczność i otacza panią d'Eschevail wielką uprzejmością po wyjeździe jej syna. Ta wizyta jest podziękowaniem i pożegnaniem.

„Mówiąc te słowa, szukałam oczami pani domu, która zaledwie przelotnie widziałam w chwili prezentacji.

„Pani de Souza-Valo, Amerykanka z południa, wdowa po mężu politycznym z Brazylji, panowała jak monarchini na miejscu honorowym. Była rzeczywiście podobna do monarchini, pięknością rysów, leniwym wdziękiem całej postaci, której klasycznych kształtów można było się domyśleć pod tinnką z miękkiej tkaniny, lekko wyciętej u szyi. Ta tinnka, czy poplum była szmaragdowo zielona, ozysza frendzłą z pereł. Czy dzięki tym mieniącym barwom oczy Amerykanki miały blask tak niezrównany? zdawały się one odzwierciedlać tysiące światła i promieni, miały w sobie płomienne pieszczoty i pałace błyskawice; ciężkie rudawe włosy gorącej barwy, otaczały twarz na prawdę piękną, ale tak dziwną!

„Widok tej kobiety wzbudza we mnie rodzaj niesmaku, którego określić nie umiem; myśli łoczą się w mojej głowie. Czemu jestem zasmucona, myślą, że doktor d'Eschevail, który mi jest obcy, dał się ujarzmić czarem tej kobiety? Uciekłam tam, gdzie śmierć czyha na niego, dotknięty w samo serce urukiem tej zalotnicy. O ileż wołałabym wierzyć, że kierowała nim jedynie myśl poświęcenia się! A pani d'Eschevail nie wie nic o tej całej intrydze! Cóż ona tu robi, matka i ofiara, słuchając zapewnień przyjaznych tej, która jest zasadniczym powodem jej cierpienia?

„Pragnęłabym natychmiast opuścić ten dom i zabrać z sobą moją drogą chorą, której te mury nie godne są w sobie gościć.

„Margrabia, który moje widoczne zmieszanie składa na karb wywołanych wspomnień, proponuje mi zwiedzenie mieszkania, w którym chętnie bywa jako stary, rozbawiony kawaler, w ciągu swoich corocznych, dość długich pobytów w Paryżu.

„Ruch się robi wokoło dużego stołu; piękna pani domu opuszcza swoje poduszki i goście grupami idą za nią.

„Pan de Charvan wymienia mi nazwiska sławnych ludzi, malarzy, muzyków, poetów. Oto jesteście w salonie, którego nie rozdziela z salą jadalną, tylko, jeżeli kto sobie życzy, wielka firanka ze wschodniej, jedwabnej tkaniny.

„Ta firanka posiada rozmiary kurtyny teatralnej.

„Goście Brazylijki rozpięzeli się jakby się zgubili w nawie, do której weszliśmy; jestto nawa, rzeczywiście. Dowiaduję się, że dom, w którym jesteśmy, jest dawnym opactwem, a tutaj była kaplica: jest wysoko sklepiona, a światło pada dyskretnie z okien zdobnych w starożytne witraże.

„U stropu napis: można widzieć jeszcze pomiędzy malowidłami sklepienia: „Salve, Mater, Virgo misericordiae”. Kaplica dzisiaj przedstawia prawdziwe muzeum, a obrazy, marmury, meble obite wspaniałą materią, czynią bardzo stosowną dekorację dla kobiety, która tu mieszka!

„Margrabia ciągle mnie oprowadza; wchodzimy na przyziemne schody i oto jesteśmy w dawnej trybunie kaplicy, którą przerobiono obecnie na bibliotekę; u naszych stóp, w salonie, pary rozsiadają się na długich kanapach zdobnych w stare koronkowe osłony, haftowane złotem, kobiety w swobodnych pozach słuchają mężczyzn, siedzących jakby u ich stóp, na niskich taboretach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ich tym sposobem do szukania innych dróg, mniej korzystnych dla nich, a tem korzystniejszych dla zwycięscy.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacji.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 30 października. Urzędowo ogłaszają dnia 30 października:

(Z włoskiego teatru wojny).

Położenie wytworzone dwunastą bitwą nad Isonzem oddziaływa także na położenie wojenne w górach, na Tagliamento, skąd armia karyntyjska generała Krobotina, pokonywując każdy opór w szybkim pochodzie naprzód zajmuje coraz więcej obszaru ziemi weneckiej od południa i ku zachodowi. Siły zbrojne generała piechoty Alfreda Krausa już w południe dnia 28 b. m. wybiły pierwszy wyłom w silnie ufortyfikowanym obozie Gemony. Dzielne oddziały strzeleckie południowo-styryjskiego pułku Nr. 28 w gwałtownym uderzeniu zdobyły fort pancerny na Monte Lanza. Silne uderzenie zjednoczonych wojsk pod wodzą generała Belowa zostało uwięzione wzięciem Udiny. Dalej ku południowi waleją się jeszcze luźne oddziały nieprzyjacielskie, ścigane przez nasze armie na pobrzeżu i cofają się ku wezbranej rzece Tagliamento. Poszczególne miejsca poza frontem z powodu wielkich kolumn jeńców włoskich i zdobyczy wojennych bardzo często mają wygląd obozu włoskiego.

Z wschodniego i albańskiego terenu wojny niema nic do doniesienia.

Szef sztabu generalnego.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Pościg pobitych Włochów idzie gładko naprzód.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 30 października. Biuro Wolffa ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 30 października:

(Z wschodniego teatru wojny i z frontu macedońskiego).

Nie było znaczących działań bojowych.

(Z włoskiego teatru wojny).

Sprzymierzone wojska XIV. armii zdobyły Udine. Tem samym dotychczasowa siedziba naczelnego dowództwa wojska włoskiego w szóstym dniu pomyślnych operacji dostała się w nasze ręce. Niepowstrzymanie, nie oglądając się na natężenie, nasze dywizje prą w równinę ku biegowi rzeki Tagliamento. W niewielkich miejscach przeprawy przez tę rzekę, wezbrana wskutek ulewnych deszczów, łączy się odwrót pobitego wojska nieprzyjacielskiego. Wojska posuwające się naprzód z Karyntyi, na całym froncie wstąpiły na ziemię wenecką i prą ku górnemu biegowi Tagliamento.

(Zachodnia widownia wojny).

Front wojsk ks. Ruprechta: We Flandryi czynność artylerii w odcinku Dixmude z małymi przerwami była znaczna. Między lasem Houthoulster a kanałem Comines-Ypern walka ognia wczoraj chwilami osiągała wielkiej siły. Także w ciągu nocy pozostał gwałtownym, a dziś rano wzmógł się do siły ognia huraganowego.

Front wojsk niemieckiego Następcy Tronu: Po obu stronach od Braye na Chemin des Dames Francuzi pod wieczór skupili swój ogień ku silnemu działaniu. Po przejściowym osłabieniu walka artylerii wzmogła się tam znowu z braskiem dnia.

Także w innych częściach frontu górskiego działalność artylerii była większa, niż w dniach o tąd. Na prawym brzegu Mozy wypróbowane wojska bojowe po skutecznym przygotowaniu ogniem wtargnęły do stanowisk nieprzyjacielskich na północny zachód od Bezonvaux. Rowy zdobyto na szerokości 1200 m., obroniono przeciw czterem do nocy ponawianym atakom znacznych sił francuskich. Pojmano przeszło 200 ludzi. Nieprzyjaciel ponosił ciężkie krwawe straty.

W obrębie innych armij nasze i nieprzyjacielskie natarcia wywiadowcze wywoływały niejednokrotnie znaczną czynność działającą.

Pierwszy generalny kwatermistrz:
Ludendorff.

WOJNA.

Z frontów bojowych.

Biuro Wolffa ogłasza dnia 31 b. m. wieczorem: Po ogniu buraganowym na polojewisku we Flandryi nastąpiły silne ataki angielskie na Passendaele. Wieś straciłszy.

„Gazeta Lwowska“ z dnia 1 listopada 1917.

Silne kontrataki wyrzuciły nieprzyjaciela z powrotem. Pod Gheluvelt załamały się w południe nowe ataki Anglików. Nad Chemin des Dames i na wschodnim brzegu Mozy żywa walka artylerii.

We Włoszech posuwamy się naprzód.

Po pogromie włoskim.

Biuro Reutersa donosi, że poczyniono już kroki celem udzielenia Włochom możliwie wydatnej pomocy.

Do *Journal de Geneve* piszą z Medyolanu: Z wojny pozycyjnej przechodzimy w wojnę ruchową. Odwrót włoski dokonał się systematycznie, jakkolwiek ofiary są bolesne. Sytuacja jest w porównaniu z majem 1916 i ofensywą w Trydencie poważniejsza, ale przytem mniej niepokojąca. Poważniejsza dlatego, ponieważ linie włoskie zostały odparte na szerszym froncie i większej głębokości, mniej niepokojąca, ponieważ nawet wśród najkorzystniejszych okoliczności jest wykluczone otoczenie wojska włoskiego.

Granica włoska jest zupełnie i jak najsurowiej zamknięta. Jako powód podają ruchy wojsk. Nie wydaje się jednak rzeczą wykluczoną, że także wydarzenia wewnątrz kraju mogły być w tem decydujące.

Local Anzeiger dowiadyuje się z pewnego źródła, że rezerwy włoskie w ostatniej bitwie nad Isonzem wynosiły 20 dywizyj. Z tego ośm dywizyj zupełnie niekniętych dostało się w całości do niewoli.

Pesti Hirlap donosi z kwatery prasowej, że król włoski uciekł z Udine w chwili rozpoczęcia się zwycięskiej ofensywy, Cadorna zaś wraz z całym swoim sztabem opuścił to miasto w dzień upadku Cividale. Do *Hamburger Zig.* donoszą z Genewy, że w Vincenzy, Treviso i Wenecji dokonują gwałtownej ewakuacji. Dzienniki szwajcarskie piszą, że w Padwie, Vincenzy, Trevisie panuje olbrzymia panika. Tłumy ludzi porzucają całe swoje mienie i z najbiedniejszymi rzeczami udają się na dworce kolejowe. Na dworcach tych rozgrywa się sceny wprost nie do opisania. Odbywają się formalne bitwy o zdobycie biletu jazdy, a przede wszystkim o miejsca w wagonach. Katastrofalny brak wozów. Te, które pozostały do rozporządzenia dla ludności cywilnej, są wobec ustawicznie napływających mas stanowczo niewystarczające. Reszta wozów zajętych jest tłumami żołnierzy i urzędników wojskowych. Na ulicach dzieją się również sceny okropne. Oszałały tłum pędzi w strachu ulicami i domaga się u władz jakiejś opieki, pragnie dowiedzieć się wiadomości o placu boju, tembardziej, że krążą najsprzeczniejsze wieści o zupełnym pogromie całej armii włoskiej. Władze są bezradne, w ścisłości, jaki panuje na dworcach kolejowych, zginęło wiele osób. *Tägliche Rundschau* dowiadyuje się za pośrednictwem pism szwajcarskich o fakcie, który w chwili klęski Włochów zaskoczył ich niespodzianie i może mieć nieobliczalnie jeszcze skutki. Oto mianowicie świetnie uzbrojone i wyposażone we wszelkie potrzebne nowoczesne środki wojenne oddziały Arabów i Turków rozpoczęły dnia 23 b. m. gwałtowną ofensywę na Tripolis. Wiadomość o tem wywołała w kołach rządowych Włoch przerażenie i przynębnienie, jakkolwiek pisma włoskie, chcąc uspokoić wzburzone umysły, przedstawiają marsz Arabów i Turków za przedsięwzięcie o drugorzędnym znaczeniu wojskowym.

Dzienniki berlińskie dowiadują się z pewnego źródła, że ofensywa rozpoczęta przez Arabów i Turków na Tripolis, już w pierwszym swem działaniu poszczyciła się może sukcesami. Z kół zbliżonych do rządu włoskiego dowiadują się korespondenci pism szwajcarskich, że fakt ten spada nieoczekiwanie na rząd włoski, który dobrze zdaje sobie sprawę z ważności tych działań wojennych.

Dzienniki szwajcarskie dowiadują się, że w Paryżu gwałtowna w zwycięstwa ofensywa Mocarstw centralnych wywołała olbrzymie wrażenie. Nikt nie spodziewał się takich postępów, tem bardziej, że front włoski od szeregu miesięcy był silnie umocniony przez inżynierów francuskich i angielskich, oraz uzbrojony działami wszelkiego kalibru, jakich dostarczyli Włochom alianci. Również wielkie wrażenie wywołał fakt marszu Arabów i Turków na Tripolis.

Na morzu.

Z Berlina telegrafują: Na północnej widowni wojny łodzie podwodne znowu zatopiły 15.000 tonn. Dnia 28 b. m. po południu nasze lekkie siły zbrojne niespodzianie zaatakowały wielki monitor angielski, krążący na północ od wybrzeża Flandryi, i mocno go uszkodziły.

Znamienna niespodzianka.

Nieuwe Rotter. Courant donosi, że według *Daily Mail*, Bonar Law wczoraj zaskoczył Izbę gmin zawiadomieniem, że konferencja sojuszników, mająca się niebawem

odbyć, będzie zajmowała się wyłącznie prowadzeniem wojny, a nie celami wojennymi. Pozostaje to w sprzeczności z oświadczeniem Lloyd George'a, złożonym w przeszłym tygodniu, że konferencja będzie miała zarówno wojskowy, jak i polityczny charakter. Dziennik pisze dalej: Sojusznicy powinni niezwłocznie ustalić warunki, na jakich gotowi są do pokoju, oraz zasady, które chcą mieć zastosowane przy nowym układzie stosunków na świecie. Uchylić się od tej polityki w obecnym stadium spraw byłoby zbrodnią.

Oświadczenie ambasadora Stachowicza.

Maklakow i Stachowicz przybyli do Sztokholmu w podróży na swe stanowiska ambasadorów w Paryżu i Madrycie. Stachowicz oświadczył współpracownikowi dziennika *Dagens Nyheter*, że naród rosyjski jest znudzony i pragnie jedynie pokoju. Zagranica ma niedokładne wiadomości o stosunkach w Rosyji. Z wiosną zostanie przywrócona dyscyplina w armii. Przed wiosną o ofensywie rosyjskiej niema mowy. On (Stachowicz) nie wierzy w wyładowanie Niemiec w Finlandy, ani w zagrożenie Petersburga, a to ze względu na trudność zaopatrzenia i na teren niemożliwy do przebycia.

Więści z Rosyji.

Na posiedzeniu rosyjskiego parlamentu tymczasowego w dniu 25 b. m. podczas omawiania spraw obrony kraju, mowca lewicowy socjalista-rewolucjonista Steinberg Carellin powiedział, że bitność armii można powiększyć tylko wówczas, gdy armia i naród będą wiedziały o co się biją. Pierwszym warunkiem podniesienia zdolności do obrony i walki jest zupełna zmiana polityki zagranicznej. Stronictwo jego nie widzi w wystosowaniu propozycji do wszystkich państw, prowadzących wojnę, w sprawie natychmiastowego zawieszenia broni nic, coby uchybiało honorowi Rosyji.

Z węgierskiej Izby magnatów.

Na wczorajszym posiedzeniu Izby magnatów prezydent ministrów dr. Wekerle, odpowiadając na wywody mowców, oświadczył w sprawie ataków czeskich, że uważa tę sprawę za nadzwyczajnie poważną. Przede wszystkim jest rzeczą nadzwyczaj ważną, by ta agitacja nie przeniosła się na Węgry, względnie, by tu nie rozszerzyła się ani nie zakorzeniła. Już przy objęciu rządów otrzymał prezydent ministrów gwarancję, że poza tymi atakami nie stoi żaden odpowiedzialny czynnik austriacki. Prezydent ministrów wskazuje następnie na to, że domagał się od Rządu austriackiego, aby te ataki były karane wedle prawa karnego, aby podobnej agitacji w prasie przeciwdziałała cenzura. Prezydent ministrów dodaje, że i to nie wystarczy, należy poczynić kroki, aby odpowiedzialni mężowie stanu w Austrii jawili się przed Monarchą i dali Mu wyjaśnienia. Nie wystarczy bowiem, by żądania Czechów nie były urzeczywistnione, lecz musimy — powiada mowca — mieć prawo do zaprzestowania przeciwko temu.

Z Warszawy.

(Amnestya. — Podrabianie świadectw. — Kawa. — Śmierć Tokarskiej).

Dzienniki warszawskie zamieszczają następujący urzędowy komunikat w dniu introwizacji Rady Regencyjnej:

Na mocy zgodnego Najwyższego postanowienia sprzymierzonych Monarchów, Ich Cesarskich Mości Cesarza niemieckiego i Cesarza austriackiego, Apostolskiego Króla węgierskiego, najwyższa władza państwowa w Królestwie Polskiem w dniu dzisiejszym oddana zostaje Radzie Regencyjnej. Chwila ta nadzwyczaj ważna dla budowy Królestwa Polskiego, daje mi powód do darowania w drodze łaski szeregowi osób kar, przeciwko nim wymierzonych.

W tym celu nakazuje, by wszystkim osobom w generał-gubernatorstwie warszawskim, które do dnia dzisiejszego na mocy wyroku sądu cywilnego, lub nakazu karnego, albo orzeczeniu władz policyjnych prawomocnie uległy karze pozbawienia wolności na czas do miesięcy trzech, jedynie lub też łącznie z karami dodatkowymi, albo karze grzywny do marek 1000 łącznie, lub też naganie, darowaną została w drodze łaski nie odcierpiana jeszcze część kary pozbawienia wolności wraz z karami dodatkowymi, albo niezapłaconą jeszcze część grzywny i nieopłaconą jeszcze część grzywny i nieopłaconą jeszcze część grzywny.

Gdy oprócz kary pozbawienia wolności wymierzona została kara grzywny,

wtedy ta ostatnia darowana będzie tylko wtedy, jeśli reskrypt niniejszy rozciąga się na karę pozbawienia wolności.

Oprócz tego chcę w wypadkach, szczególnie do tego się nadających, również przy karach cięższych na wniosek władz wykonujących karę, darować osobom skazanym całą karę lub część jej, jeśli czyny karygodne nie wynikły z niecnego sposobu myślenia i dotychczasowe dobre prowadzenie się w czasie wykonania kary daje rękojmię dobrego sprawowania się w przyszłości.

Amnestya niniejsza nie rozciąga się jednakże na osoby, które uległy karze za lichwiarskie wyzyskiwanie cen, za przemyślenie jakiegokolwiek rodzaju, za nieprzestrzeżenie przepisów o zabezpieczeniu aprowisacji, lub za wykroczenie przeciwko przepisom o lustracji koni. Polecam szefowi administracji ogłosić reskrypt niniejszy i wydać przepisy wykonawcze.

Z okazji ustanowienia Rady Regencyjnej chcę w poszczególnych wypadkach na przedstawienie wojskowych zwierzchników sądowych osobom, ukaranym na zasadzie wojskowego prawa karnego, odpuścić z łaski karę całkowicie lub częściowo, o ile przemawiają za tem poważne przyczyny.

Warszawa, dnia 27 października 1917 r.
Generał-gubernator
pdp. von Beseler.

*

W ostatnich czasach wykryto w Warszawie fabrykę fałszywych świadectw maturalnych z gimnazyj rosyjskich. Świadectwa wydawano masowo, tak dalece, iż zachodzi potrzeba sprawdzenia wszystkich matur, jakie złożono w Uniwersytecie i Politechnice. Szczególniej korzystało z fałszywych matur wielu żydów. Produkcya była tak masowa, iż matury wyrabiano po 500 marek. Fabrykantami byli: niejaki Witwicki i Trofimowicz, były sekretarz jednego z gimnazyj rosyjskich, a brat b. cenzora warszawskiego, Trofimowicza. Obu aresztowano.

*

Po obradach w cechu cukierników postanowiono w pierwszorzędnym cukierniach i kawiarniach podnieść cenę filiżanki kawy z 50 na 60 fenigów. Podwyżkę tę tłumaczą podrożeniem kawy, która obecnie w handlu hurtowym kosztuje 17 mk. 50 fen. za funt.

*

W dniu 24 b. m. zmarła w Warszawie znana niegdyś polska śpiewaczka wodewilistka, Marya Tokarska.

KRONIKA.

Lwów, 31 października 1917.

Od Redakcyi.

Czyniąc zadość licznie wyrażanym życzeniom, zmieniamy od d. 1 listopada b. r. godzinę wychodzenia naszego pisma. Od tego terminu „Gazeta Lwowska“ wychodzić będzie o godzinie 5-tej po poł. i będzie do nabycia we wszystkich trafikach.

Kalendarz.

Czwartek (1 listopada):
Wszystkich Świętych. — Joiła Pr. — Warcisława.

Wschód słońca o godzinie 6 15 rano, zachód słońca o godzinie 4 03 po południu.

Piątek (2 listopada):
Dzień zaduszny. — Artemija. — Witymira.

Wschód słońca o godzinie 6 16 rano, zachód 4 01 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 12 Cel.

— **Zaduszki.** W piątek, 2 listopada b. r., staraniem władz wojskowych, odbędzie się uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy poległych bohaterów w kościele O. O. Jezuitów, o godz. 9 rano. Mszę św. odprawi superior połowy ks. Varady. Równocześnie odprawiona będzie Msza św. polowa na cmentarzu Łyczakowskim. O godz. 10 przed południem uroczyste nabożeństwo żałobne odprawi w katedrze rzymsko-katolickiej JE. ks. Arcybiskup Bilczewski.

— **Pogrzeb delegata Namiestnika i Wiceprezydenta Namiestnictwa ś p. Adama Fedorowicza** odbył się wczoraj po południu w Krakowie przy bardzo licznych współudziale obywatelstwa krakowskiego i ludności powiatu krakowskiego.

Kondukt żałobny prowadził JE. ksiądz Biskup krakowski Adam ks. Sapieha w otoczeniu ks. Arcybiskupa Simona i ks. Biskupa Nowaka oraz liczego duchowieństwa świeckiego i zakonnego.

Za rydwanem ze zwłokami ś. p. Fedorowicza postępowali obok rodziny: JE. Pan Namieśnik Karol hr. Hryn zastępujący równocześnie Najdost. Arcyksięcia Karola Stefana; dalej Ich Eksc. Pan Marszałek krajowy Stanisław Niezabitowski, dr. Michał Bobrzyński, Leon hr. Piniński i Paweł ks. Sapieha; dr. Ignacy Dembowski, grono urzędników c. k. Namieśnictwa z szefem biura prezydialnego radcą Dworu Jerzym hr. Wodziekim na czele, personal starostwa krakowskiego z radcą Namieśnictwa Kowalikowskim; Wiceprezydent Rady szkolnej kraj. dr. Fryderyk Zoll z radcą Dworu Okęckim, liczny zastęp przybyłych z kraju starostów, Rada miasta Krakowa, Uniwersytet, Rada powiatowa krakowska, przedstawiciele wojskowości, naczelny władz i urzędów, deputacye ludności wiejskiej z wieńcami.

Zwłoki, po odprawionych modłach przez ks. Biskupa Sapieha i duchowieństwo, złożono tymczasowo w grobowcu rodziny hr. Wodziekich.

— Powszechny podatek zarobkowy. Zarząd miasta podaje do wiadomości, że Administracya podatków pismem z 20 września 1917 przesłała wykaz odpisów skontyngentowanego podatku zarobkowego III klasy z lat 1914 i 1915 zarządzonych na zasadzie postępowania unormowanego rozporządzeniem Ministerstwa skarbu z 30 listopada 1913 Dz. rozp. nr. 358. Wykaz ten jest wyłożony przez dni 30 od dnia 1 listopada 1917 w Departamencie VII. Magistratu na 3 piętrze do wglądu, a podalnicy nieobjęci wykazem t. j. ci, którym podatek weale nie odpisano, jako też ci, którym odpisano podatek nie za cały czas zastanowienia zarobkowości, mogą wnieść odwołanie pisemnie lub protokolarnie do Administracyi podatków we Lwowie w ciągu dni 30 licząc od dnia następnego po upływie terminu wyłożenia.

— Ziemniaki dla producentów i ich rodzin. W sprawie zaopatrzenia w ziemniaki producentów i ich rodzin zamieszkałych we Lwowie, to jest poza miejscem produkcji, oznajmia miejski urząd gospodarczy, że wskutek restryktu Namieśnictwa z 25 października 1917 wojenny Zakład obrotu zbożem filia w Krakowie, delegował do Lwowa swoich urzędników, celem wydawania tu na miejscu poświadczeń transportowych na przywóz ziemniaków do Lwowa. Delegaci ci urzędują w ratnaku na I. p. biuro drzwi Nr. 51, dokąd należy wnosić podania po uzyskaniu na nich od zarządu miasta (w biurze drzwi Nr. 125, III. p.) potrzebnych poświadczeń. Zresztą proceder przepisany pozostaje bez zmiany. Nastąpiło tylko ułatwienie, że proszący o certyfikat otrzymają, o ile zajdą przepisane wymagania, na podaniu potrzebnej poświadczenie ze strony zarządu miasta, a następnie od delegata wojen. Zakładu obrotu zbożem, już od razu certyfikat przewozowy bez potrzeby przesyłania podania do Krakowa.

— Karty cukrowe na listopad. Miejski urząd gospodarczy zawiadamia, że karty cukrowe na listopad b. r. będą realizowane aż do odwołania wyłącznie w miejskich sklepach aprowizacyjnych i w składach hurtowników, a to: przy ulicy: Serbskiej 15, Szpitalnej 1, Cebulnej 11, Rynek 36, Kazimierzowskiej 33, Słonecznej 4, Gołuchowskich 5, Kazimierzowskiej 21, Żółkiewskiej 8. Właściciele sklepów detalicznej sprzedaży cukru pobiorą karty poboru na cukier dla rozsprzedaży w drugiej połowie miesiąca. Dzień wydawania kart poboru pada się do publicznej wiadomości; sklepy hurtowników są otwarte przez cały dzień.

— Produkcya surogatów kawy. Ze względu na dotkliwy brak nie tyle kawy, bo tej już zupełnie niema w obiegu, ale surogatów kawy, Urząd żywnościowy, jak informują *Wiadomości gospodarcze*, zajął się sprawą zaopatrzenia przemysłu surogatów kawy w potrzebne surowce. Ponieważ ustał obecnie import fig, stoją do dyspozycji tylko jęczmień, cykorya i buraki cukrowe. Jęczmień przeznaczono dla produkcji surogatów kawy 4.000 wagonów, z czego większa część przerobiona będzie na kawę słodową, drobna zaś ilość na kawę jęczmieńną.

Ceny unormowane są specjalnem rozporządzeniem.

Co do cykoryi, zajęto cały zbiór, który zostanie rozdzielony przez specjalne Biuro (Zichorienverteilungsstelle) w Pradze. Z powodu jednak szczyptliwych wyników zbiorów cykoryi, zmniejszy się musi także produkcya surogatów.

Dla rozdziela buraków ustanowiono również specjalny wydział, do którego należą przedstawiciele przemysłu cukrowego i surogatów kawy, a który rozdzielać będzie zapasy według wymiaru przeróbki w czasach pokojowych.

Dotychczas zajęto dla wyrobu surogatów kawy 500.000 cetnarów metrycznych buraków cukrowych. Pewną część zajęto z fabryk cukru, które z powodu braku węgla zmniejszyły musiały produkcję cukru surowego.

— Węgiel. Miejski urząd gospodarczy komunikuje: Z powodu notorycznego braku środków przewozowych i połączonych z tem utrudnień w dostawie wynosić będzie aż do od-

wołania cena węgla opałowego, sprzedawanego na legitymacye węglowe w składach rejonowych za 2 kor. 10 hal. za 25 klg. a 4 kor. 20 h., za 50 klg. Każdy kupujący winien jest przyjąć w zakupionej ilości najwyżej 15 prz. miaru t. j. taką ilość, jaka zastrzeżona jest przy odbiorze węgla z kopalni, względnie z wagonu. Sprzedający węgiel rejonowy obowiązani są rozpocząć sprzedaż i kontynuować ją do końca w bezpośrednio następnym dniu po odebraniu węgla i zwiezienia go na skład, bez względu na ewentualnie następujące święto jakiegokolwiek obrządku lub religii.

Wszyscy kupcy rejonowi obowiązani są składać zrealizowane kupony legitymacyi węglowej, policzone, należycie związane i zaopatrzone firmą składającego w miejskim Biurze kart spozycia przy ul. Piekarskiej 11. (Oddział węglowy) każdego czwartku od godziny 4 — 6 po południu.

Z powodu niedostatecznych transportów w tygodniu ubiegłym odeinki legitymacyi za drugi tydzień t. j. od 22/X do 28 X 1917 będą przedewszystkiem realizowane w tygodniu 3-cim. Wobec wyczerpania przydziału węgla górnośląskiego na październik b. r., wydawanie kart poboru na ten węgiel rozpocznie się dopiero dnia 15 listopada 1917 po nadejściu przydziału listopadowego.

— Państwowa akcja zapomogowa. Wczoraj wieczorem pod przewodnictwem dr. Schleichera odbyło się posiedzenie komisji dla przeprowadzenia państwowej doraźnej akcji zapomogowej. Po obszernej dyskusji uchwalono zarządzić wydawnictwo bonów zniżkowych, n-prawniających do nabycia 3 i 1/2 kg. ziemniaków na osobę i tydzień. Równocześnie komitet postanowił wydać 2 koronowe bono zniżkowe na pobór węgla w ilości 1 cetnara cłowego na osobę i tydzień.

— Konferencya w sprawie Teatru. Druga publiczna konferencya literatów i krytyków w sprawie postulatów sceny polskiej we Lwowie odbędzie się w sali przy ul. Zimorowicza 9 w sobotę 3 listopada o 7 wieczorem. Krzesło 1 kor. Wstęp 20 hal.

— Dyżury w kuchniach miejskich. Na wczorajszym posiedzeniu komitetu dla przeprowadzenia państwowej akcji zapomogowej we Lwowie, uchwalono zaprowadzić w kuchniach miejskich dyżury, które pełnić będą kolejno członkowie komitetu. Uchwała ta je t następstwem zażaleń ze strony publiczności na nieprawidłowe funkcyonowanie kuchni. Zaprowadzenie dyżurów ułatwi składanie skarg i zażaleń wprost na ręce członków komitetu, którzy odnośne sprawy na miejscu rozpatrzą i usuną ewentualne niedomagania.

— Do urzędników i urzędniczek prywatnych w Galicyi. Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: Ciężkie położenie, w jakim się znajduje znaczna liczba urzędników prywatnych w kraju, zniewała do przedsięwzięcia środków obronnych. W tym celu postanowiono za inicjatywę Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń urzędników przyw. we Lwowie, a przy współdziałaniu liczego grona interesowanych tak pracodawców jak pracujących, oraz ich organizacyi, rozpocząć akcyę celem uzyskania dla urzędników prywatnych pomocy i odszkodowania jakie im winne społeczeństwo i Państwo. Celem uzyskania dokładnych danych do określenia żądań, — prosimy każdego urzędnika prywatnego i każdą urzędniczkę, aby nam natychmiast po przeczytaniu tego wezwania donieśli: 1. Imię i nazwisko, miejsce zajęcia, rodzaj posady, jaką zajmuje; 2. Z ilu osób składa się rodzina, na którą pracuje i czy inne osoby zarobkują; 3. Czy znajduje się bez przerwy na posadzie; 4. Czy pobory służbowe zmieniały się od r. 1914 i w jakim kierunku; 5. Czy był z powodu wojny pozbawiony zajęcia i jak długo; 6. Czy wrócił na pierwotnie zajmowaną posadę, jeżeli nie — dlaczego; 7. Czy poniósł szkodę z powodu wojny, inwazyi lub ewakuacyi — i jak wysoką; 8. Czy uzyskał jakie odszkodowanie i jaką drogą, jeżeli nie, czy o to zabiegał; 9. Czy rodzina w czasie powołania żywiciela do wojska pobiera jakies subsydy z funduszy publicznych lub prywatnych — jakie i z jak; 10. Czy opłaca się w czasie wojny premie za ubezpieczenie emerytalne i w jakiej wysokości, ewentualnie za jaki czas ubezpieczenia nie płacono; 11. Czy żywiciel rodziny zginął lub stał się niezdolny do pracy z powodu wypadków wojennych.

Prosimy urzędników i urzędniczki prywatne, względnie ich rodziny, aby bezzwłocznie dali nam odpowiedź, bo wszelka nasza dalsza akcyja od tego zależy.

Odpowiedzi muszą być krótkie, jasne, bezzwzględnie prawdziwe — w porządku postawionych pytań.

Nasza dalsza akcyja będzie zależała od tych odpowiedzi, a ich ilość i jakość wpłynę na jej powagę i skuteczność.

Odpowiedzi należy nadsyłać pod adresem: Komitet pomocy dla urzędników prywatnych, Lwów, ul. Piekarska 1. 1A, gdzie też można otrzymać gotowe formularze dla tychże odpowiedzi.

Za komitet pomocy dla urzędników prywatnych *Dr. Ernest Adam, Józef Padewski, dr. Aleksander Majerski.*

Dostarczone odpowiedzi będą służyły ściśle do celów tej akcyi, z wykluczeniem użytku do jakiegokolwiek innych celów, przeto dyskretya zapewniona.

Z uzyskanych odpowiedzi zbierze się tylko potrzebny materiał statystyczny dla akcyi ogólnej. Natomiast bezpośrednich żądań po szczególnych interesowanych n. p. co do ndzielania pomocy, poparcia, pośrednictwa i t. p. nie będzie mógł komitet ani uwzględniać ani załatwiać.

— Nabożeństwo wojskowe. Komenda miasta oznajmia:

Dnia 2 listopada o godzinie 9 rano odbędzie się na wojennym ementarzu Łyczakowskim uroczyste nabożeństwo żałobne za dusze poległych bohaterów wraz z przemówieniami w niemieckim, polskim, ruskim i węgierskim języku. — Na uroczystość tę zaprasza się duchowieństwo, wszystkie władze publiczne, stowarzyszenia i korporacye. Celem utrzymywania porządku plac przed kaplicą na ementarzu zamknięty zostanie kordonem wojska, a wstęp na groby od godziny 8 począwszy, będą miały tylko deputacye.

Zaproszeni goście i oficerowie wchodzić będą główną bramą od strony Cetnerówki, inne wejścia będą wolne dla publiczności. Na dochód opieki wojennej sprzedawać się będzie obok każdej furty widokówki i obrazki ementaru wojennego. P.T. Publiczność zaprasza się do wzięcia udziału w tej uroczystości.

— Kurs współdziałczy dla pracowników Towarzystw spożywczych. Staraniem Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych oraz Tow. szkoły handlowej otworzony zostanie z dniem 5 listopada b. r. kurs współdziałczy dla pracowników konsumów. Celem kursu jest kształcenie pracowników dla polskich organizacyi spożywczych. Na kurs przyjmuje się osoby obojczy płci, narodowości polskiej, które mają co najmniej 18 lat i pracowały już w organizacyi współdziałczej, lub w zawodzie kupieckim, są inwalidami wojennymi i mogą się wykazać praktyką w zawodzie kupieckim, ukończyły 4-tą klasę szkoły średniej lub równorzędne studia. Kurs trwa 3—4 miesiące i obejmuje 160 wykładów.

Wykłady odbywają się w godzinach wieczornych (1 godz. w niedzielę rano). Czesne wynosi 60 koron i musi być uiszczone z góry przy wpisie. Inwalidzi wojenni są od tego czesnego uwolnieni. Maksymalna liczba słuchaczy wynosi 30. Przy końcu kursu mogą się odbyć egzaminy z poszczególnych przedmiotów. Przedmioty wykładane obejmą: Nankę o współdziałczości, o handlu i wekslach, prawo handlowe, buchalteryę, korespondencyę, rachunki kupieckie, towaroznawstwo.

Kierownictwo kursu liczy szczególnie na liczny współdział kobiet, dla których otwiera się piękne pole pracy na niwie współdziałczej. Wpisy przyjmuje codziennie od godz. 3—6 po południu sekretaryat Towarzystwa szkoły handlowej (ul. Franciszkańska 1. 91. p.). Ze względu na ograniczoną liczbę słuchaczy, wskazany jest pospiesz w zapisywaniu się na kurs.

— Gal. wojenny Zakład kredytowy, który przeniósł swoją siedzibę z Krakowa do Lwowa, rozpocznie około soboty normalne urzędowanie w budynku przy ul. Mickiewicza 7. Trudności istniejące w obecnych czasach w przewiezieniu kilkunastu wagonów urządzeń biurowych i całej masy aktów zostały przezwyciężone, a rozmieszczenie poszczególnych działów na trzech piętrach budynku i uporządkowanie aktów dubiega końca. Zaznaczyć także należy, że najpilniejsze sprawy, o ile bez poprzednich aktów mogły być w tym czasie załatwione, nie doznały opóźnienia.

Na pierwszym piętrze pomieszczone zostały biura dyrektorów dr. J. Steczkowskiego i Maryewskiego; na drugim dyr. Łukaszewskiego i dyrektora, którego zamianuje Ministerstwo skarbu w miejsce dr. Kazimierza Baudy, który został powołany do Ministerstwa galicyjskiego. Godziny urzędowe będą od 8:30 rano do 3:30 po południu, a przyjmowanie stron odbywać się będzie od 11:30 do 1 w południe.

— Kronika policyjna. Protokoły policyjne zan towały w ciągu dnia wczorajszego około 50 zgłoszeń zgonów. W przeważnej ilości zgłoszeń zgonów. Policya wydaje poświadczenia zguby jedynie w wypadkach urzędownie stwierdzonego zagubienia lub kradzieży legitymacyj na pobór artykułów spożywczych.

Policya przytrzymała 5 letniego chłopca Ołeksę, którego spotkano na torach dworca Podzamcze. Chłopca, który umiał jedynie podać, że jechał z ojcem swoim z Brzeżan do Zbaraża, oddano w opiekę komisaryatowi dzielnic drugiej.

Wczoraj o godz. 6 wieczorem w ulicy Szeptyckich dwóch nieznanych bliżej mężczyzn napadło na żołnierza Hermana Jellika i usiłowało odebrać mu portfel. Po dłuższym szamotaniu Jellikowi udało uwolnić się z rąk napastników, którzy kuczając się w ciemności umknęli bocznymi ulicami. Policya śledzi obu śmiałych napastników.

W ul. Skarbrowskiej dostał wczoraj pewien umysłowo chory żołnierz silnego ataku szału. Wzwanego pogotowie wojskowe odwiezło go do szpitala garnizonowego.

— „Zbawca ojczyzny“, dramat w 4 aktach, wyświetla **Kino Czerwonego Krzyża** we Lwowie przy ul. Akademickiej 1. 8, od środy dnia 31 października, do czwartku, dnia 1 listopada b. r. Uzniesieniem tego programu będą następujące aktualności: Tygodnik wojenny, aktualne zdjecia z terenu wojennego, „Służbowa podróż“, komiczne, oraz świetna komedia pod tyt. „Powieść krótka ale węzłowata“.

— Kino Czerwonego Krzyża we Lwowie przy ul. Leona Sapiehy 1. 34 (gmach państwa Skole), wyświetla od środy dnia 31 października do czwartku, dnia 1 listopada br. dramat w 4 aktach pod tyt. „Matka“ Tygodnik wojenny, aktualne zdjecia z terenu wojennego, oraz świetna komedia pod tyt. „Knopchen między złymi chłopcami“ uzupełnią całość tego programu.

Notatki literacko-artystyczne.

Ferdynand Hoesiek wydał u Gebethnera i Wolfa w Warszawie nowy tom swych drobniejszych w różnych czasach pisanych szkiców p. t. „Miłość i miłostki w życiu sławnych ludzi“. Poczynając od Sobieskiego i Marysienki, dorzuca autor gaśe interesujących szczegółów do biografii Goethego, Beethovena, Zygmunta Krasińskiego, Chopina, Asnyka i Gawalewicza. Książka Hoesicka zasługuje na obszerniejszą ocenę.

Repertuar Teatru Miejskiego.

We czwartek o godzinie 3 po południu „Halka“, opera narodowa w 4 aktach Moniuszki. Występ Józef Zacharskiej, Fr. Bedlewicza, Adama Okońskiego i Stanisława Tarnawskiego. — We czwartek o godzinie 7 wieczorem „Boecacio“ opera komiczna w 3 aktach Fr. Scuppego. — W piątek o godzinie 3:30 (wyjątkowo) po południu „Dziady“, pięć scen dramatycznych Mickiewicza w opracowaniu St. Wyspiańskiego. — W Piątek o godzinie 7 wieczorem „Opowieści Hoffmana“, opera fantastyczna 5 obrazach Offenbacha. Występ Ewy Bandrowskiej, Tad. Łowczyńskiego i Adama Okońskiego. — W sobotę o godzinie 3 po południu dla młodzieży szkolnej „Kościszko pod Raclawicami“, obraz historyczny w 7 odsłonach W. L. Anczyca. — W sobotę o godzinie 7 wieczorem „Robert-Dyabeł“, opera w 5 aktach Mayerbera. Występ Ewy Bandrowskiej, Ign. Manna i St. Tarnawskiego.

Wystawa Legionowa.

Wystawy tak stosunkowo dązej i urządzonych z pewnym z góry wytkniętym planem, dawno już nie mieliśmy. W poprzednich artykułach wspominaliśmy już, że nie daje ona dokładnego przeglądu współczesnej twórczości plastycznej, poświęconej walkom i życiu wojskowemu Legionów, lecz pozwala bądź cobydż poznać najważniejsze kierunki tego malarstwa i obfity plon twórczości naszych artystów, którzy w czynie orężnym wojska polskiego znaleźli szczerą, świeżą, a tak nam bliską inspiracyę twórczą.

Na całość wystawy złożyło się 431 obrazów, rysunków, szkiców, rzeźb i t. d., tak, że zajęła szczerlnie wszystkie sale, a nawet przedpokój wiodący do sali głównej.

Z powodu ustawicznej nawały bieżącego materiału, zmuszeni jesteśmy tylko po krótko przejść całą wystawę, zatrzymując się jedynie przy najwazniejszych dziełach w ich porządku alfabetycznym.

U Czechowski Leon dał kilkadziesiąt rysunków, przedstawiających rowy strzeleckie, sylwety żołnierzy różnej broni, widoki postoi Legionistów i t. d., oraz szkice akwarlowe, świadczące o zdolności szybkiego notowania wrażeń. Notatki te i szkice będzie mógł kiedyś artysta spożytkować do większych obrazów.

Kapitałne, jak zawsze, akwarela Fałata Juliana są ozdobą wystawy. Mistrz techniki farby wodnej, posługuje się nią w sposób tak precyzyjny, czysty, a zestrojony świetnie w tem kładzeniu plam, zawsze niezawodnych i żywych, że każda jego, najmniejsza akwarela z daleka już przykuć potrafi oko zwiedzającego. Przedewszystkiem stosuje się to do pejzażu, w którym Fałat właśnie tą tak trudną w technice farbą wodną umie wywołać kapitalne efekty powietrza i światła („Ognisko obozowe na Wołyniu“) — lecz i w portrecie wszystkie te zalety występują z całą siłą.

Rysunkowe portrety Leopolda Gottlieba znane są i szeroko spopularyzowane przez wydanie ich na kartkach korespondencyjnych. Artysta jest głębokim psychologiem, który umie dopatrzeć się w każdej twarzy treści wewnętrznej portretowanego i tę treść akcentuje wyraźnie czasem aż z pasją karykaturzysty, w przerysowywaniu pewnych wybitniejszych szczegółów linii głowy, nosa, czoła i ust. A że jest doskonałym rysow-

wnikiem, wszystkie te jego portrety są nie tylko ciekawe z punktu indywidualnego traktowania modelu, ale jako szersze dzieła sztuki, którym należy się poczesne miejsce na wystawie. Wielką zasługą Gotliba jest, że on pierwszy z naszych artystów, wstąpiwszy w szeregi wojska polskiego od wybuchu wojny, odtworzył nam oblicza niemal wszystkich najważniejszych dowódców legionowych.

Skoro mówimy już o tem, to obok niego należy wymienić drugiego, również świetnego, głębokiego rysownika Jana Rembowski, który podobnie jak poprzedni artysta, stworzył już całą galerię cfcierów wojska polskiego. U Rembowski ołówki przemieniają się jakby w ryłce, którym ostro obrysowuje kontury znakomicie konstruowanych głów i nadaje im specjalny wyraz również przez silne akcentowanie oczu i ust. Zwłaszcza te usta żyją odrębnym życiem i na nich głównie się skupia uwaga.

Dobre rysunki portretowe i akwarele wystawił Jan Gumowski. Z przykrością należy stwierdzić jakieś dziwne jakby osłabienie twórczości Hoffmana Włostimila; zwłaszcza jego „Polonia“ niemiła w kolorystyce, jest tak twarda, kanciasta w rysunku i wykazuje kardynalne błędy techniczne, że aż dziwi, iż wyszła z pod pendzla tak zdolnego artysty. Inne jego obrazy są lepsze, nie stoją jednak na wyżynie dawniejszej tak nam znanej twórczości malarza.

Kilkadziesiąt rysunków i akwrel Stanisława Janowskiego mogłyby same już tworzyć interesującą wystawę; są to także portrety, szkice z miejsca postoju Legionów, fragmenty z życia obozowego, pejzaże miejsc, gdzie rozgrywały się bitwy, widoki obozów i zakładów wojskowych. Te rysunki i akwarele, oraz obrazy olejne mają wysoką wartość artystyczną i są niejako dokumentami czynów naszego żołnierza, z których artysta napewno skorzysta w późniejszej spokojnej już pracy twórczej po ukończeniu wojny.

Bardzo wyrazisty i dobry portret dr. K. dał art. J. Jarocki Władysław.

Kossak Wojciech obraca się w swoim żywiole: dla niego koni i wrzawa bitewna jest najlepszym terenem, na którym ten bójny żywiołowy talent, odziedziczony w spadku po wielkim Juliuszu, najlepiej się czuje. Taka „Partyzanka“ lub „Posterunek obserwacyjny“, a dalej „Dwie rasy“ i „Refugium dolentium“ życiem swoim i brawurą aż rozsadzają ramy. Co za kapitalne są te konie pędzące w galopie w utarczce Legionistów z kozakami, jak nadzwyczajnie uchwycyony jest ten cały nastrój i ten pęd padającego ciała pod konia, ile tu życia i plastyki.

Dużych rozmiarów obraz Lentza Stanisława „Baczność“ przedstawia defiladę weteranów z roku 1863 w Warszawie przed oddziałem Legionistów. Wszystkie uboczne szczegóły są tu drugorzędne (fragment architektoniczny miasta, oddział Legionistów i t. d.) na pierwszy plan wybija się postać weteranów z bardzo dobrym wyrazem ich twarzy. Ta postać świadczy o sile i pewności pendzla Lentza, jednego z najwybitniejszych obecnie malarzy warszawskich.

O obrazach Malczewskiego Jaeka „Piłsudski“ i „Dwa pokolenia“ pisano już tak wiele, że uwalnia nas to poniekąd od bliższego zastanawiania się nad nimi. Znać w nich lwi pazur mistrza i byłyby one ozdobą każdej wystawy. A jednak z obowiązku krytyki musimy zaznaczyć, że portret Piłsudskiego odbiegł cokolwiek od dawniejszych płócien krakowskiego profesora i posiada o wiele mniej tych cech indywidualnych, które są tak typowe u Malczewskiego i jest pod względem rysunkowym słabszy. O „literackiej“ stronie „Dwóch pokoleń“ można by wiele napisać; czy nie lepiej jednak pozostawić dociekanie ich treści oglądającym? Wszak ta treść do każdego oglądającego może przemówić... Bliska nam jest ona i droga, więc też każde serce poruszy się żywiej, a od indywidualności oglądającego będzie zależeć, jak ją sobie odwzoruje w duszy.

Tempery i rysunki węglem Maszkowskiego Karola i Mehoffera Józefa są rzetelnymi dziełami sztuki.

Nastrojowe i piękne są obrazy olejne i akwarele Skotnickiego Jana, świetne obrazy Szczygłowskiego Henryka przeobrazystym „Zimy 1915“, gdzie zimowy pejzaż nocny jest pod względem malarzkim doskonały, a z siłą uchwycione jest wrażenie wchrowej nocy, wśród której zdala ciągną wojska. Na pierwszym planie chata wiejska, z za ramy wychyla się wielka sylweta żołnierza pędzącego na koniu. Obraz wywiera duże wrażenie.

Na wspomnienie zasługują ponadto akwarele i tempery Uziembły Henryka, oraz bardzo dobre obrazy Wyczółkowskiego Leona (portret i „Omentarz w Wołczesku“).

Ponadto wystawili swoje dzieła artyści: S. Bagiński, B. Czaplński, Z. Grabowski, W. Gutowski, J. Hrynkowski, W. Jastrzębowski, J. Juszczyk, Z. Kamiński, S. Kozłowski, R. Kramsztyk (wyrazisty portret podpułkownika Berbeckiego), K. Młodzianowski, J. Pinkas, S. Popławski, S. Rejchan, W.

Roguski, E. Śmigły-Rydz, S. Rzecki, T. Seweryn, J. Szperber, W. Walecki, K. Wasowicz.

Z rzeźb doskonały jest brąz Konecznego Włodzimierza „Legionista“, brązowy portret Piłsudskiego wykonany przez Laszczkę, znane medale i plakietki Raszki i silny w liniach, bardzo dobrze zbudowany, a pełny wyrazu „Pomnik“ Trzeźńskiej-Kamińskiej Zofii, świadczący o niepoślednim talencie artystki.

Artur Schröder.

Dwudziestopięciolecie ubezpieczeń robotników od wypadków.

(1889—1914. Dwadzieścia pięć lat ubezpieczenia robotników od wypadków. Sprawozdanie jubileuszowe Zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicji i Bukowiny we Lwowie oraz Związku powiatowych Kas chorych w kręgu Zakładu. Lwów 1917 — IV^o str. 154. 6 tablic graficznych).

(I.) Publikacja ta, oparta na materiale, przedłożonym Ministerstwu spraw wewnętrznych z początkiem roku 1914, była w roku 1913 wykończona już w całości, jednakże wskutek wybuchu wojny nie mogła być wydana.

Ze względów historycznych Zarząd nie uczynił w niej żadnych zmian, ogłaszając sprawozdanie jubileuszowe w formie, ustalonej ostatecznie w r. 1913.

Na wstępie publikacja przypomina genezę Zakładu, który powołany został do życia dnia 22 stycznia 1889 r.

Po wyborach, rozpisanych i przeprowadzonych przez galicyjskie Namiestnictwo, zarząd nowej instytucji odbył pierwsze posiedzenie dnia 26 czerwca 1889 i w tym dniu rozpoczęło się właściwe istnienie „Zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicji i Bukowiny we Lwowie. Początki wcale nie były łatwe.

Przemysł fabryczny na terytorium Galicji i Bukowiny ograniczał się wówczas do kilkunastu większych zakładów przemysłowych. Cała ogromna większość członków Zakładu lwowskiego należała do sfer przemysłu drobnego i rolnictwa. Pierwszy, cierpiący na brak środków materialnych i przeważnie nieświadomy społecznie, uważał ubezpieczenie od wypadków za ciężar przykry i zbyt ciężki; dla sfer rolniczych ubezpieczenie robotników było rzeczą zgoła nową i wobec znanego konserwatyzmu rolników spotykało się u nich, jeżeli nie z niechęcią, to w każdym razie z wielkim niedowierzaniem w potrzebę i skuteczność ubezpieczenia.

Stosunki nie wiele lepiej kształtowały się w odniesieniu do członków ubezpieczonych. Wielu uszkodzonych nie dochodziło swych praw zaraz po wypadku i wskutek tego utrudniało ustalenie szkody; inni znowu, biorąc analogię z wypadków t. zw. kolejowych, rościli sobie do instytucji pretensje, wychodzące poza ramy ustawy i oddaleni od niemi, podnosili przeciw Zakładowi nieuzasadnione żale i zarzuty. Wogóle na terenie, wyznaczonym Zakładowi lwowskiemu do przeprowadzenia ubezpieczenia od wypadków, spotkała się nowa instytucja z powszechnym prawie brakiem należytego zrozumienia jej celów, a nierazko z uprzedzeniem obydwu interesowanych czynników. Stąd też początkowa czynność Zakładu lwowskiego zasadzała się głównie na pouczaniu interesowanych przedsiębiorców i ubezpieczonych o prawach i obowiązkach, z ustawy wynikających, interpretowaniu przepisów, jednym słowem na popularyzowaniu idei ubezpieczenia. A na jak niewdzięczny grunt trafiła ta praca dowodzi fakt, że w 25 jeszcze roku istnienia Zakładu spotkał Zarząd w memoriałach bardzo poważnych korporacji twierdzenia, dowodzące zupełnej nieświadomości i niezrozumienia najkardynalniejszych postanowień ustawy, ćwierć wieku obowiązującej.

W dalszym ciągu sprawozdanie podaje dokładny historyczny pogląd na rozwój ustawodawstwa o ubezpieczeniu robotniczym aż do chwili dzisiejszej.

Najnowsze ustawy, jak tam wykazano, stanowią już bardzo znaczny postęp i rozwój ubezpieczenia robotniczego, niemniej jednak — stwierdza Zarząd — pozostają dalekiemi od zupełnego zadośćuczynienia powszechnemu żądaniu o ubezpieczenie klas pracujących na wypadek zniepełnienia i na starość. Bez dokonania tego wiekopomnego dzieła, wszelkie częściowe ulepszenia ubezpieczenia na wydatek choroby i kalectwa będą — zdaniem Zarządu — tylko półśrodkami i dlatego życzeniem i obowiązkiem całego społeczeństwa winno być dążenie do jak najrychlejszego spełnienia słusznego postulatów klasy pracującej.

Obecnie poza kolejami żelaznymi wszystkie zresztą przedsiębiorstwa ubezpieczone są w zakładzie terytorjalnym, a próśby i usiłowania w sprawie wyodrębnienia Bukowiny w osobny zakład, bądź też utworzenia zawo-

dowego stowarzyszenia dla ubezpieczenia poszczególnych grup przemysłu i przedsiębiorstw pozostały bez pozytywnego rezultatu. Jak bardzo niekorzystnie warunki powyższe odbiły się na finansach Zakładu, dowodzi zestawienie, dokonane przez Ministerstwo spraw wewnętrznych, a zamieszczone w sprawozdaniu Zakładu z czynności za rok 1910. Mianowicie przedsiębiorstwa galicyjskie wniosły Zakładowi w pięcioletni okres 1902 do 1906 za mało 37 94 proc. kapitału, potrzebnego dla pokrycia zobowiązań Zakładu wobec galicyjskich uszkodzonych w tym okresie, natomiast dla Bukowiny — mimo jednakowe prawie jakości ubezpieczone obydwu krajów — procent ten wynosił aż 79 51 proc., czyli przeszło dwa razy więcej! Niedziw też, że wyłączenie takich ryzyk i uwolnienie instytucji od niesłusznych zarzutów przemawiały za wyodrębnieniem Bukowiny i złożeniem przez Zarząd Zakładu oświadczenia, zgodnego z pragnieniem kół bukowińskich, założenia dla tego kraju osobnego zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków. Obopólnym tym życzeniem nie może jednak stać się zadość z powodu braku widoków, aby Bukowina nawet w dalszej przyszłości zdołała utrzymać własny zakład.

Tworzeniu stowarzyszeń zawodowych lub wyłączeniu z Zakładu grupy przedsiębiorstw ubezpieczonych Zarząd sprzeciwić się musiał. Dążenia takie bowiem czyniłby wyłom w zasadzie terytorjalnego ubezpieczenia od wypadków i sprowadziłyby terytorjalne zakłady ubezpieczenia robotników od wypadków pod względem gospodarczym i finansowym do rzędu powiatowych kas chorych, które tylko dlatego rozwinąć się nie mogą, że pozostawiono im najgorsze ryzyka.

Tworzenie zresztą instytucji ubezpieczenia, obejmujących całe państwo, naraza ubezpieczonych, należących do różnej narodowości i krajów na trudność w dochodzeniu swych praw u czynników centralnych. Od zarzutów ostatnich nie jest — zdaniem Zarządu, wolny jedynie austriacki zawodowy zakład ubezpieczenia robotników od wypadków dla kolei żelaznych, jakkolwiek wspólna względnie jednokrotna organizacja przedsiębiorstw kolejowych, różnice i braki na tem polu winnaby dostatecznie usuwać.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Najj. Pan w Gorycy.

Gorycy, 31 października. Najj. Pan przybył 29 b. m. do odzyskanego miasta. Nieprzyjacieli w wielkiej części zburzył miasto, splądrował i powywoził mieszkańców.

Konferencja hr. Czernina.

Wiedeń, 30 października. Dzienniki wieczorne donoszą, że P. Minister spraw zagranicznych hr. Czernin zjawił się wczoraj przed południem w parlamencie, gdzie konferował przez czas dłuższy z P. Prezydentem Ministrów dr. Seidlerem i P. Ministrem hr. Silva-Tarouca.

Delegacje.

Wiedeń, 31 października. Dzienniki donoszą, że przyszła sesja delegacji rozpoczęła się z początkiem grudnia w Wiedniu.

Z Koła Polskiego.

Wiedeń, 31 października. Prezes Koła Polskiego Łazarski wystosował do prezydium Koła pismo, w którym, z uwagi, że statut postanawia, iż prezes ma urzędować aż do wyboru nowego następcy, zwraca uwagę, że nie może ponosić odpowiedzialności za obecną politykę Koła i domaga się najrychlejszego wyboru nowego Prezesa.

Obrady polskiego stronnictwa ludowego.

Kraków, 31 października. Prezydium polskiego stronnictwa ludowego postanowiło zwołać Radę Naczelną stronnictwa na 25 listopada b. r. Obrady tym razem odbędą się w Tarnowie w sali Rady powiatowej.

Zapomogi dla uchodźców do Ameryki.

Wiedeń, 31 października. Starania o pomoc dla rodzin wychodźców do Ameryki odniosły już poważny skutek. Ministerstwo spraw wewnętrznych zarządziło bowiem udzielenie zapomóg oświadczając jednak, że ze względu na bardzo wielką liczbę tych rodzin, zapomogi nie mogą być tak wydatne, jak dla rodzin osób wywiezionych przez nieprzyjaciela, a nadto, że należy w poszczególnych wypadkach zbadać, czy wychodźcy powróć do kraju był niemożliwy w skutek wypadków wojennych, czy też wychodząca ten jeszcze przed wybuchem wojny udał się do Ameryki celem uchylania się od służby wojskowej.

Wnioski.

Wiedeń, 31 października. Posłowie Biały, Jachowicz i tow. zgłosili w Izbie wniosek o zniesienie ograniczeń w zawieraniu małżeństw przez osoby należące do c. k. żandarmerji, oraz o darowanie kary tym osobom należącym do żandarmerji, które podczas wojny bez zezwolenia pozawierały małżeństwa.

Sankcja ustawy o prowizoryum budżetowym.

Wiedeń, 31 października. Wiener Ztg. publikuje ustawę sankcyonowaną 30 b. m. o prowizoryum budżetowym za czas od 1 listopada 1917 do 28 lutego 1918.

Z subkomitetu komisji sądowniczej.

Wiedeń, 31 października. Subkomitet komisji sądowniczej odbył wczoraj posiedzenie, na którym prawie skończono rozprawę nad projektem ustawy o wynagrodzeniu niewinnie zasądzonych. Rozszerzono granice możliwości żądania wynagrodzenia tudzież wypadki, w których skazany może wystąpić z żądaniem wynagrodzenia, mimo, że został zasądzony, gdy poprzednio z pretensją do wynagrodzenia mógł wystąpić tylko w razie uwolnienia. Ustawa posiada moc działania wstecz, a mianowicie przy wyrokach sądów wojskowych i przy wyrokach karnych, które utrzymały swą moc prawną po dzień 26 lipca 1917, a przy wyrokach cywilnych w tych wypadkach, w których postępowanie ponowne nie stało się jeszcze prawomocne w czasie wejścia w życie ustawy.

Przesilenie Kanclerskie.

Berlin, 31 października. Wieczorem 29 b. m. słychać było, że hr. Hertling nie obejmie urzędu kanclerskiego, ponieważ nie chce zgodzić się na rozdział stanowiska Kanclerza Rzeszy od stanowiska pruskiego prezydenta ministrów. Jeżeli Hertling ostatecznie odmówi, to kandydatura ks. Bülowa zdaje się mieć największe szanse.

Berlin, 31 października. Wczoraj przed południem toczyły się w dalszym ciągu obrady wybitnych parlamentarzystów między sobą, jakoteż z hr. Hertlingiem. Jak już wczoraj doniesiono, zależy przyjęcie posterunku kanclerskiego przez hr. Hertlinga od rozwiązania kwestji koniecznego w tym wypadku oddzielenia stanowiska Kanclerza państwa od stanowiska pruskiego prezydenta ministrów. Partye lewicowe są przeciwko rozdziałowi obu tych posterunków, a mianowicie głównie ze względu na nastąpić mającą reformę prawa wyborczego, co — jak te partie podkreślają — nie jest zagadnieniem czysto pruskim, lecz niemieckim.

Berlin, 31 października. W kołach do brzo poinformowanych sądzą, że kandydatura hr. Hertlinga na urząd kanclerski jest już zarzucona.

Berlin, 31 października. Berl. Tagebl. donosi, że w kołach parlamentarnych z wielką stanowczością mówią o kandydaturze hr. Posadowskiego na Kanclerza państwa.

Echa intronizacji Rady Regencyjnej.

Warszawa, 31 października. Rota sęgi Regentów, złożona w dniu intronizacji Rady Regencyjnej brzmiała dosłownie jak następuje:

„Przysięgam na Boga wszechmogącego, w Trójcy świętej jedynego i na Polskę, że rządy sprawować będziemy dla ogólnego dobra, dla utwierdzenia niepodległości, chwały, wolności i szczęścia Ojczyzny, dla utrzymania pokoju i zgody między obywatelami kraju. Tak nam Panie Boże dopomóż“.

Kraków, 31 października. Celem uczczenia historycznego faktu intronizacyjnego Rady Regencyjnej przez miasto Kraków, odbędzie się specjalna uroczystość w Krakowie dnia 8 listopada. Miasto w tym dniu przybierze odświętny wygląd. Wszystkie domy zostaną bogato udekorowane chorągwiakami o barwach polskich. Uroczyste pontyfikalne nabożeństwo w katedrze królewskiej na Wawelu odprawi ks. Biskup Sapieha. Dla młodzieży szkół średnich i ludowych odbędzie się uroczyste poranki, przeprowadzone nabożeństwami w świątyniach. O godzinie 12 w południe zbierze się Rada miejska na manifestacyjne posiedzenie. Na posiedzenie to przybędą reprezentanci polskich instytucji narodowo-społecznych, deputacje, oraz zaproszeni goście. Na tem posiedzeniu zostanie uchwalony adres do Rady Regencyjnej od miasta Krakowa. Adres ten zawieszony specjalnie wybrana deputacja Rady miasta Krakowa do Warszawy. Wieczorem w obu teatrach odbędzie się uroczyste Akademie.

Odpowiedzialny redaktor:

ADAM KRECHOWIECKI

C. k. Namiestnictwo L. 25.594/12.275 (XVII.). Kraków, 27 października 1917.

Wykaz

panujących w Galicyi chorób zaraźliwych zwierzęcych zestawiony na podstawie sprawozdań c. k. Starostw, przedłożonych od 20 do 27 października 1917.

Epizooocya	Powiat	Miejscowość
Przyczycza	Bóbrka	Bortniki (7 zagr.), Bukawina (15 zagr.), Chlebowice Wielkie (3 zagr.), Chodorów (5 zagr.), Hrusiatycze (8 zagr.), Mikołajów (5 zagr.);
	Dolina	Bełejów (15 zagr.), Broszniów (3 zagr.), Czołhany (12 zagr.), Jasieniowice (8 zagr.), Jaworów (10 zagr.), Lipowica (4 zagr.), Lisowice (18 zagr.), Niniów górny (19 zagr.), Olchówka (12 zagr.), Perehińsko (1 pastw.), Rachin (10 zagr.), Reszniate (8 zagr.), Strutyn Niżny (13 zagr.), Strutyn Wyżny (6 zagr.), Suchodół (3 zagr.), Swaryczów (8 zagr.), Witwica (28 zagr.), Wola Zaderewacka (15 zagr.), Wyżków (18 zagr.), Zaderewacz (12 zagr.);
	Drohobycz	Hruszów (13 zagr.), Hubicze (5 zagr.), Lipowice (5 zagr.), Rabczyce (3 zagr.) Rolów (14 zagr.), Rybniki (3 zagr.), Wola Jakubowa (23 zagr.);
	Kałuż	Kałuż (1 zagr.);
	Kamionka	Krzywulanka (1 zagr.);
	Kołomyja	Kołomyja (16 zagr.);
	Limanowa	Łętowe (12 zagr.), Mszana Górna (11 zagr.);
	Lwów	Krzywczyce (12 zagr.), Pikulowice (1 zagr.);
	Myslenice	Toporzysko (2 zagr.);
	Nowy Sącz	Brzyna (2 zagr. i 1 pastw.), Dubne (10 zagr.), Jastrębik (5 zagr.), Leluchów (35 zagr.), Muszyna (7 zagr.), Obidza (3 zagr.), Piwniczna (7 zagr.), Przysietnica (2 zagr.), Roztoka Wielka (3 zagr.), Stańko (12 zagr.), Szczawnik (8 zagr.), Tylicz (14 pastw.), Uhryn (6 zagr.);
	Nowy Targ	Bańska (3 zagr. i 1 pastw.), Biała Woda (10 zagr. i 2 pastw.), Chochołów (5 zagr.), Czarny Dunajec (4 zagr.), Jaworki (7 zagr.), Kościelisko (1 pastw.), Podezerwone (38 zagr. i 1 pastw.), Ratułów (5 zagr.), Szlachtowa (7 zagr. i 1 pastw.), Stare Bystre (1 pastw.), Szczawnica Wyżna (4 zagr. i 1 pastw.), Witów (15 zagr. i 2 pastw.), Zubsuche (45 zagr. i 1 pastw.);
	Przemysław	Gliniany (5 zagr.), Hanaczów (11 zagr.), Sołowa (11 zagr.), Zamoście (1 zagr.);
	Radziechów	Baryłów (7 zagr.), Kustyni (7 zagr.), Łopatyn (4 zagr.), Sienków (3 zagr.);
	Rawa	Zastawie (1 zagr.);
	Rohatyn	Rużdzwiany (2 zagr.), Zurów (38 zagr.);
	Rudki	Rudki (1 zagr.);
	Sambor	Bilina (29 zagr.), Bukowa (34 zagr.), Czaple (19 zagr.), Ozimina (27 zagr.), Sambor (115 zagr.), Wołoszcza (5 zagr.);
	Skole	Sławsko (1 zagr.);
	Sokal	Dobraczyn (27 zagr.), Konotopy (5 zagr.), Opulsko (1 zagr.), Piwoszczyzna (4 zagr.), Zawisznia (12 zagr.);
	Stary Sambor	Berezów (1 zagr.), Grodowice (4 zagr.), Kobló stare (72 zagr.), Straszewice (24 zagr.);
	Stryj	Bratkowce (11 zagr. i 1 pastw.), Dobrzany (12 zagr.), Podhorce (32 zagr. i 1 pastw.), Uhersko (1 pastw.), Wierczany (28 zagr.);
	Turka	Bukowice (1 zagr.), Butelka wyżna (2 zagr.), Jabłonka niżna (1 zagr.), Jasionka Masiowa (64 zagr.), Kondratów (5 zagr.), Michniowice (9 zagr.), Sokoliki (6 zagr.), Tarnawa Niżna (1 zagr.), Tarnawa Wyżna (3 zagr.), Wołcze (10 zagr.);
	Złoczów	Biały kamień (3 zagr.), Bużek (3 zagr.), Czeremosznia (1 zagr.), Horodyłów (3 zagr.), Olesko (6 zagr.), Ożydów (3 zagr.);
Żółkiew	Kłodzienko (1 zagr.);	
Żydaczów	Holeszów (41 zagr.), Izydorówka (18 zagr.), Krechów (27 zagr.), Lachowice podróżne (18 zagr.), Lachowice zarzeczne (21 zagr.), Pokrowce (1 pastw.);	
Żywiec	Sopotnia Mała (3 zagr.), Sopotnia Wielka (6 zagr.), Trzebinia (4 zagr.);	
Wąglik	Bóbrka	Dźwinogród (1 zagr.), Łopuszna (1 zagr.);

Epizooocya	Powiat	Miejscowość
Szelestnica	Bóbrka	Kocurów (1 zagr.);
	Jasło	Przysieki (1 zagr.);
	Strzyżów	Przedmieście strzyżowskie (1 zagr.);
	Tarnów	Lisia góra (1 zagr.);
Zaraza dzierzynny i bydła rogatego	Turka	Iwaskowce (2 zagr.), Komarniki (2 zagr.), Małków (1 zagr.);
	Rudki	Czernichów (1 zagr.);
Nosacizna	Bóbrka	Demidów (1 zagr.), Suchrów (1 zagr.);
	Dobromil	Komarowice (1 zagr.), Trzebianiec (1 zagr.);
	Przeworsk	Manasterz (1 zagr.);
Złoczów	Biały kamień (3 zagr.);	
Otręt u koni	Żółkiew	Żółkiew (1 zagr.);
Świerzb u koni	Bóbrka	Bakowce (6 zagr.), Borynicze (1 zagr.), Brynce cerkiewne (1 zagr.), Bukawina (4 zagr.), Chlebowice wielkie (1 zagr.), Czartorya (1 zagr.), Czyżycze (1 zagr.), Duliby (9 zagr.), Dziewiętniki (1 zagr.), Dźwinogród (5 zagr.), Horododyszczce cetrnarskie (3 zagr.), Hrusiatycze (5 zagr.), Kocurów (3 zagr.), Laszki dolne (2 zagr.), Laszki górne (4 zagr.), Nowosielce (4 zagr.), Repechów (3 zagr.), Ruda (1 zagr.), Stańkowce (1 zagr.), Strzeliska nowe (9 zagr.), Suchrów (3 zagr.), Wierzbica (3 zagr.), Wodniki (3 zagr.), Wołczatycze (5 zagr.), Wybranówka (2 zagr.), Żabokruki (1 zagr.);
	Brzesko	Biskupice Radłowskie (1 zagr.), Strzelce wielkie (2 zagr.), Uszew (2 zagr.);
	Brzeżany	Rakszyn (1 zagr.);
	Cieszanów	Oleszyce miasto (1 zagr.);
	Dolina	Czołhany (1 zagr.), Taniawa (1 zagr.), Witwica (2 zagr.);
	Drohobycz	Bania Kotowska (3 zagr.), Bolechowice (1 zagr.), Gassendorf (1 zagr.), Hubicze (3 zagr.), Lipowice (5 zagr.), Mrażnica (2 zagr.), Rabczyce (3 zagr.);
	Gródek Jag.	Cuniów (1 zagr.), Malezyce (2 zagr.), Mszana (2 zagr.), Stawczany (2 zagr.);
	Jasło	Brzyska (1 zagr.);
	Kałuż	Chocin (3 zagr.), Dołpotów (3 zagr.), Mościska (1 zagr.), Pojło (1 zagr.), Przewoziec (1 zagr.), Ugarszthal (3 zagr.);
	Kamionka str.	Busk (2 zagr.), Dobrotwór (2 zagr.), Jagonia (3 zagr.), Nieznanów (1 zagr.), Rzepniów (3 zagr.), Wierzbiany (2 zagr.);
	Kraków	Karniów (1 zagr.), Karniowice (1 zagr.), Kryspinów (1 zagr.), Rybna (4 zagr.), Witkowice (3 zagr.);
	Krosno	Barwinek (2 zagr.), Dukla (1 zagr.), Głójsee (4 zagr.), Jasionka (2 zagr.), Krościenko wyżne (1 zagr.), Łęki (5 zagr.), Mszana (1 zagr.), Wietrzna (5 zagr.), Wrocanka (4 zagr.), Zręcin (2 zagr.);
	Lwów	Brodki (1 zagr.), Czyszki (7 zagr.), Einsiedel (3 zagr.), Głuchowice (5 zagr.), Horbacze (1 zagr.), Kozice (1 zagr.), Mostki (2 zagr.), Pikulowice (1 zagr.), Rudańce (1 zagr.), Rzęsna Polska (3 zagr.), Zapytów (3 zagr.);
	Łańcut	Albigowa (1 zagr.), Kosina (1 zagr.), Rogóźno (1 zagr.), Wola dalsza (2 zagr.), Żolynia wieś (4 zagr.);
	Mielec	Chorzeliów (2 zagr.), Czajkowa (1 zagr.), Rzemień (1 zagr.), Wola zdakowska (1 zagr.);
	Mościska	Balice (1 zagr.), Chorośnica (2 zagr.), Kryrowice (5 zagr.), Podgać (2 zagr.);
	Nisko	Dąbrowica (6 zagr.), Nart Nowy (1 zagr.), Stany (7 zagr.);
Nowy Sącz	Podrzecze (1 zagr.);	
Przemysław	Białe (4 zagr.), Borszów (5 zagr.), Ciemierzynice (5 zagr.), Dobrzaniec (3 zagr.), Gliniany (13 zagr.);	

Epizooocya	Powiat	Miejscowość
		Łahodów (7 zagr.), Ostałowice (11 zagr.), Poluchów Wielki (1 zagr.), Połtew (2 zagr.), Przegnojów (1 zagr.), Świrz (6 zagr.), Wiśniowczyk (19 zagr.), Żędowice (1 zagr.), Żeniów (1 zagr.);
	Przeworsk	Gniewczyzna Janiecka (3 zagr.), Gniewczyzna Tryniecka (1 zagr.), Gorliczyzna (2 zagr.), Grzeska (1 zagr.), Kaneczuga (1 zagr.), Krzczowice (1 zagr.), Łopuszka wielka (1 zagr.), Maekówka (1 zagr.), Markowa (1 zagr.), Nizatyce (2 zagr.), Ostrów (2 zagr.), Pantalowice (1 zagr.), Sietesz (1 zagr.), Trynca (2 zagr.), Widaczów (2 zagr.);
	Radziechów	Kulików (1 zagr.), Suszno (3 zagr.);
	Rawa ruska	Dziwicież (3 zagr.), Lubycza Kameralna (1 zagr.), Werchrata (12 zagr.);
	Rohatyn	Firlejów (2 zagr.), Hrehorów (2 zagr.), Jawcze (2 zagr.), Melna (1 zagr.), Podgródzie (1 zagr.), Podmichałowce (1 zagr.), Pomonięta (2 zagr.), Wasieczyn (2 zagr.), Wiszniów (2 zagr.);
	Ropczyce	Brzeziny (1 zagr.), Korzeniów (1 zagr.), Lubzina (1 zagr.), Łopuchowa (1 zagr.), Ocieka (1 zagr.), Paszczyna (1 zagr.);
	Rzeszów	Rzeszów (1 zagr.);
	Sambor	Rakowa (1 zagr.);
	Sanok	Pakoszówka (1 zagr.);
	Skole	Chaszczowanie (1 zagr.), Hutar (4 zagr.), Jelenkowane (3 zagr.), Kruszelnica rustykalna (5 zagr.), Ławoczne (8 zagr.), Skole (3 zagr.), Sławsko (3 zagr.), Stynawa niżna (4 zagr.), Stynawa wyżna (8 zagr.), Synowódzko wyżne (34 zagr.), Truhanów (1 zagr.), Tuchla (2 zagr.), Wołosianka (5 zagr.), Wyżłów (6 zagr.);
Świerzb u koni	Sokal	Roratyn (4 zagr.), Budynin (9 zagr.), Chorobrów (4 zagr.), Cieląż (3 zagr.), Dłużniów (1 zagr.), Jastrzębica (15 zagr.), Kuliczków (2 zagr.), Łubów (5 zagr.), Łuczycze (4 zagr.), Mianowice (3 zagr.), Nuśmice (1 zagr.), Oserdów (9 zagr.), Perwiatycze (3 zagr.), Poździmierz (1 zagr.), Prusininów (1 zagr.), Przenysłów (1 zagr.), Radwańce (3 zagr.), Rusin (1 zagr.), Sawczyn (2 zagr.), Sokal (5 zagr.), Spasów (2 zagr.), Szmitków (2 zagr.), Tudorkowice (12 zagr.), Waręż wieś (4 zagr.), Wojsławice (1 zagr.), Żniatyn (3 zagr.), Zuzel (2 zagr.);
	Stary Sambor	Stary Sambor (6 zagr.), Strzyżki (2 zagr.), Topolnica rustykalna (3 zagr.);
	Stryj	Brygidyn (5 zagr.), Daszawa (9 zagr.), Gelsendorf (1 zagr.), Lisiatycze (11 zagr.), Siemiginów (5 zagr.), Sokołów (1 zagr.), Strzałków (5 zagr.), Stryj (1 zagr.), Uhersko (5 zagr.), Wownia (6 zagr.);
	Strzyżów	Przedmieście Strzyżowskie (1 zagr.);
	Tarnobrzeg	Dąbrowica (2 zagr.), Grębów (4 zagr.), Nagnajów (1 zagr.), Skowierzyn (9 zagr.), Trześń (1 zagr.), Turbia (7 zagr.);
	Tarnów	Tuchów (1 zagr.);
	Turka	Beniowa (1 zagr.), Borynia (2 zagr.), Isaje (2 zagr.), Jabłonów (6 zagr.), Jawora (1 zagr.), Libuchora (6 zagr.), Łomna (2 zagr.), Łosiniec (2 zagr.), Mochnate (2 zagr.), Tarnawa niżna (1 zagr.), Wołcze (1 zagr.), Wvsocko niżne (1 zagr.), Zadzielsko (4 zagr.);
	Wadowice	Leńcze (1 zagr.), Nidek (1 zagr.), Stryszów (1 zagr.), Wieprz (1 zagr.);
	Wieliczka	Bierzanów (1 zagr.), Czasław (1 zagr.);
	Żółkiew	Butyny (1 zagr.), Mosty wielkie (3 zagr.), Zameczek (2 zagr.), Żółtańce (2 zagr.);
	Kraków miasto	Dzielnica VIII. (1 zagr.);

Epizooocya	Powiat	Miejscowość
Wścieklizna	Mysłenice Tarnów	Osieczany (1 zagr.), Wola Radziszowska (1 zagr.); Chyszów (1 zagr.);
Pomór świń	Cieszanów Jarosław Przemysłany Sokal Żółkiew	Wola Wielka (5 zagr.); Ostrów (1 zagr.), Radymno (18 zagr.), Rożniatów (11 zagr.); Dunajów (9 zagr.); Kościaszyn (25 zagr.), Parchacz (22 zagr.), Uhrynów (4 zagr.), Witków (1 zagr.); Dobrosin (9 zagr.), Mosty Wielkie (16 zagr.);
Różycyca świń	Chrzanów Cieszanów Jasło Krosno Lisko Pilzno Przeworsk Rawa Ruska Sanok Stryj Tarnobrzeg Żółkiew	Frywałd (1 zagr.); Basznia dolna (28 zagr.), Borońska Góra (30 zagr.), Cieszanów (4 zagr.), Dachnów (15 zagr.), Lubliniec Stary (2 zagr.), Nowe Sioło (5 zagr.), Załuże (6 zagr.); Wolica (4 zagr.); Odrzykoń (23 zagr.), Zręcin (3 zagr.); Kieleczawa (1 zagr.); Pilzno (1 zagr.); Krzeczowice (1 zagr.), Mirocin (7 zagr.); Siennów (4 zagr.); Radruż (16 zagr.), Sękowice (7 zagr.); Wola Sękowa (2 zagr.); Bereznica (1 zagr.), Brygidyn (1 zagr.), Kawczykał (7 zagr.), Lisiatycze (2 zagr.), Wownia (1 zagr.); Rozwadów (1 zagr.); Brzyszcze (7 zagr.), Macoszyn (1 zagr.), Wulka Kumińska (7 zagr.);
Cholera drobiu	Rudki	Rudki (4 zagr.).

W granicznym obszarze pozostającym pod zarządem c. i k. wojskowego generalnego gubernatorstwa w Lublinie panują następujące epizooocye:

- pryszczycyca**: w obwodzie: Hrubieszów (1 miejsc.);
- wąglík** w obwodzie: Pińczów (2 miejsc.);
- nosacizna** w obwodach: Chełm (1 miejsc.), Hrubieszów (1 miejsc.), Jędrzejów (7 miejsc.), Kielce (3 miejsc.), Kozienice (2 miejsc.), Krasnostaw (4 miejsc.), Lubartów (5 miejsc.), Lublin (1 miejsc.), Miechów (3 miejsc.), Nowy Radomsk (10 miejsc.), Opatów (9 miejsc.), Opoczno (2 miejsc.), Pińczów (5 miejsc.), Piotrków (8 miejsc.), Puławy (5 miejsc.), Radom (1 miejsc.), Sandomierz (3 miejsc.), Tomaszów (8 miejsc.), Wierzbnik (5 miejsc.), Włoszczowa (2 miejsc.);
- świerzb u koni** w obwodach: Biłgoraj (6 miejsc.), Busk (2 miejsc.), Chełm (21 miejsc.), Dąbrowa (4 miejsc.), Janów (3 miejsc.), Jędrzejów (31 miejsc.), Kielce (1 miejsc.), Końsk (1 miejsc.), Kozienice (13 miejsc.), Krasnostaw (43 miejsc.), Lublin (60 miejsc.), Lubartów (33 miejsc.), Miechów (14 miejsc.), Noworadomsk (13 miejsc.), Olkusz (8 miejsc.), Opatów (5 miejsc.), Opoczno (6 miejsc.), Pińczów (12 miejsc.), Piotrków (17 miejsc.), Radom (2 miejsc.), Sandomierz (25 miejsc.), Tomaszów (20 miejsc.), Wierzbnik (3 miejsc.), Włoszczowa (8 miejsc.), Zamość (2 miejsc.);
- wścieklizna** w obwodach: Janów (1 miejsc.), Włoszczowa (1 miejsc.);
- różycyca świń** w obwodach: Busk (1 miejsc.), Hrubieszów (1 miejsc.), Janów (8 miejsc.), Końsk (1 miejsc.), Krasnostaw (8 miejsc.), Lublin (4 miejsc.), Olkusz (1 miejsc.), Opatów (2 miejsc.), Puławy (10 miejsc.), Zamość (9 miejsc.);
- cholera drobiu** w obwodzie: Opatów (2 miejsc.).

(5185)

C. III. 88 17. Przeciw masie spadkowej bł. p. Pinkasa Weissbluma wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Leżajsku przez Mahlę Metzger pozew o własność realności lwh. 261 ks. gr. gm. kat. Leżajsk objętej. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 30 października 1917 godz. 10 rano. Celem strzeżenia praw masy spadkowej błp. Pinkasa Weissbluma ustanawia się pana Samuela Birnbauma podrabina w Leżajsku kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie masę spadkową błp. Pinkasa Weissbluma w rzeczonyj sprawie na koszt i niebezpieczeństwo spadkobierców.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Leżajsk, 15 października 1917. (5206)

Konkurs.

Konkurs.
Gmina miasta Mikołajowa nad Dniestrem rozpisuje konkurs celem obsadzenia posady miejskiego sekretarza i posady kontrolora miejskiej kasy. Płaca sekretarza miejskiego rocznych 1600 kor. z 15 pre dodatkami drożynianym i stosownymi remunera-

cyami wedle uchwały Zarządu gminy. Kompetenci winni wykazać się świadectwem z odbytego egzaminu kwalifikacyjnego w myśl ust. z 3 lipca 1896 Nr. 51 dz. ust. kraj. i świadectwem kilkuletniej praktyki.

Płaca kontrolora rocznych 1200 kor. z 15 pre. dodatkami drożynianym, wynagrodzenie roczne 700 kor., za prowadzenie rachunków pożyczkowej kasy gminnej, niemniej remuneracya stosowana wedle uchwały Zarządu gminy. Kompetenci winni wykazać się świadectwem ze złożonego egzaminu rachunkowości państwowej i świadectwem odbytej trzyletniej praktyki.

Kaucya służbowa 3000 kor. złożona na książeczkę wkładkową galic. Kasy oszczędności Lwów wymagana.

Posady te nadane zostaną prowizorycznie na rok jeden. Po jednorocznej służbie, może nastąpić stabilizacya z prawem emerytury. Zawodowi państwowi emeryci mają pierwszeństwo w uzyskaniu tych posad.

Podania należy wnieść najdalej do dnia 30 listopada 1917 do Magistratu w Mikołajowie nad Dniestrem. (5147 2-3)

Mikołajów n/D., 27 października 1917.

Doniesienia prywatne.

Dzierżawa pola naftowego.

Celem wydzierżawienia około 400 morgów pola naftowego na 25 letni czasokres, poczynszy od roku 1920 w Opacie (powiat Drohobycz), rozpisuje się niniejszem ofertową rozprawę z terminem do dnia 20 listopada 1917 roku.

Blizszych wyjaśnień udzieli w razie potrzeby podpisany naczelnik gminy, na ręce którego należy wnosić pisemne oferty w zamkniętych kowertach i do każdej oferty dołączyć wadyum w sumie pięćdziesiąt tysięcy koron bądź w gotówce, bądź w papierach wartościowych, mających pupilarne bezpieczeństwo, lub też dołączyć potwierdzenie Banku przemysłowego Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkim Księstwem Krakowskiem we Lwowie lub tegoż Filii w Drohobyczu lub Ekspozytury w Borysławiu na złożoną kwotę 50.000 kor. w gotówce lub papierach wartościowych mających pupilarne bezpieczeństwo, tytułem wadyum do oferty na dzierżawę terenów naftowych, własność gminy Opaka stanowiących.

Hryń Janiów m. p.
Naczelnik gminy Opaka, poczta Podbuż.

(5161 3-3)

